czasopismo ormiańskie nr 24 jesień 2015 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Święto Niepodległości Armenii

Հայաստանի անկախության տոնը

WYDARZENIA | W tym roku minęła 24. rocznica odzyskania niepodległości przez Armenię. Była ona wyjątkowo okazale obchodzona w Warszawie.

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Այս տարի լրացավ Հայաստանի անկախության վերականգման 24-րդ տարին: Այն առանձնահատուկ կերպով նշվեց Վարշավայում:

Uroczystości, które zorganizowała Ambasada Republiki Armenii w Polsce, odbywały się 30 września na Zamku Królewskim w Warszawie i zgromadziły około 350 gości, w tym: polskich i ormiańskich dygnitarzy, szefów misji dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie, polskich polityków, działaczy społecznych, kulturalnych i gospodarczych, przedstawicieli władz lokalnych oraz środowisk ormiańskich w Polsce.

Przybywających witał w progu Sali Wielkiej Ambasador Pełnomocny i Nadzwyczajny Republiki Armenii w Rzeczypospolitej Polskiej Edgar Ghazaryan z małżonką i konsulem Tigranem Vardanyanem z żoną.

W słowie powitalnym ambasador wspomniał, że rok 2015 upamiętnia także inną, okrągłą rocznicę: „Pragnę podziękować wszystkim Państwu za zaszczytną obecność na przyjęciu z okazji Dnia Niepodległości Armenii – najważniejszym święcie Republiki Armenii. Niepodległość to największe osiągnięcie naszego narodu o tysiącletniej historii, za którą swoje życie poświęcili jego najlepsi synowie. Rok 2015 jest bardzo ważny dla narodu ormiańskiego. W tym roku obchodzimy 100. rocznicę ludobójstwa Ormian. W kraju, gdzie były niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne Auschwitz-Birkenau przekształcono w Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau, aby upamiętnić ofiary ludzkiego okrucieństwa i Zagłady, bardzo dobrze rozumie się nasz smutek i żądania – którego odzwierciedleniem było oficjalne uznanie ludobójstwa Ormian w 2005 roku przez Polskę.

Dokończenie na str. 3

KOMITAS QUARTET PO WYSTĘPIE W SALI WIELKIEJ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO. FOT. AMBASADA ARMENII

ԿՈՄԻՏԱՍԻ ԱՆՎԱՆ ԼԱՐԱՅԻՆ ՔԱՌՅԱԿԸ ԹԱԳԱՎՈՐԱԿԱՆ ՊԱԼԱՏԻ ՄԵԾ ԴԱՀԼԻՃՈՒՄ: ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ ՏՐԱՄԱԴՐԵԼ Է ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆԸ:

Հանդիսությունները, որոնք կազմակերպել էր Հայաստանի Հանրապետության Դեսպանատունը Լեհաստանում, տեղի ունեցան սեպտեմբերի 30-ին, Վարշավայի թագավորական պալատում, որին ներկա էին մոտ 350 հյուրեր, այդ թվում՝ լեհ և հայ պաշտոնյաներ, Վարշավայում գրանցված դիվանագիտական առաքելությունների ղեկավարներ, լեհ քաղաքական, հասարակական, մշակութային գործիչներ, տնտեսվարողներ, տեղական ինքնակառավարման մարմինների և հայ համայնքների ներկայացուցիչներ:

Ժամանած հյուրերին Մեծ դահլիճի շեմին դիմավորում էին Հայաստանի Հանրապետության Արտակարգ և լիազոր դեսպան Էդգար Ղազարյանը և հյուպատոս Տիգրան Վարդանյանը իրենց կանանց հետ միասին:

Ողջույնի խոսքում դեսպանը հիշատակեց, որ 2015 թվականը հիշեցնում է նաև մեկ այլ կլոր տարելիցի մասին. «Ցանկանում եմ շնորհակալություն հայտնել բոլորից՝ Հայաստանի Հանրապետության ամենակարևոր տոնի՝ Հայաստանի Անկախության օրվա կապակցությամբ այստեղ ներկա գտնվելու համար: Անկախությունը մեր հազարամյա ժողովրդի ամենամեծ ձեռքբերումն է, որի համար իրենց կյանքն են նվիրաբերել Հայաստանի ամենալավ զավակները: 2015 թվականը շատ կարևոր է հայ ժողովրդի համար: Այս տարի նշում ենք Հայոց ցեղասպանության 100-րդ տարելիցը: Երկրում, որտեղ ֆաշիստական Գերմանիայի նախկին ճամբարները՝ Աուշվից-Բիրկենաուն վերափոխվել են հիշատակի վայրի և թանգարանի՝ որպես մարդկային ոճրագործության հուշ, շատ լավ են հասկանում մեր ցավն ու ցանկությունը, որի պաշտոնական արտահայտումն էր 2005 թվականին Լեհաստանի խորհրդարանի կողմից Հայոց ցեղասպանության ճանաչումը:

Շարունակությունը՝ էջ 3

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Rok szczególnego upamiętniania ludobójstwa Ormian w Imperium Osmańskim powoli dobiega końca. W tym czasie odbyła się niezliczona liczba marszów pamięci, imprez kulturalnych, edukacyjnych, konferencji naukowych i sympozjów poświęconych tej tematyce. Odsłonięto wiele pomników, modlono się za ofiary, Apostolski Kościół Ormiański kanonizował męczenników ludobójstwa, wydano liczne książki i prace zbiorowe, a wszystko po to, żeby należycie upamiętnić tamte wydarzenia i rozpowszechnić na świecie wiedzę o ich przebiegu.

W Polsce również upamiętniono ludobójstwo na mszach św., spotkaniach i marszach. Tematyką ormiańską znacznie bardziej niż w poprzednich latach zainteresowały się festiwale kulturalne – ostatnio w Kazimierzu Dolnym, Szczecinie, Lublinie, Białymstoku. Z pewnością to jeszcze nie koniec obchodów, a tymczasem w „Awedisie" publikujemy jak zwykle sprawozdania z bieżących wydarzeń, recenzje najnowszych książek, artykuły historyczno-biograficzne oraz wiadomości ze świata Diaspory ormiańskiej. W tym ostatnim zakresie niestety wciąż musimy informować o zatrważających wydarzeniach w Iraku i Syrii, dotykających także wielu Ormian, gdzie na oczach świata popełniane są zbrodnie przeciwko ludzkości, a efekty tej wojny odczuwalne są także w Europie. Być może dopiero gdy Zachód odczuje bezpośrednie skutki wojny w postaci ogromnego napływu uchodźców, władze państw Unii podejmą bardziej stanowcze kroki w celu przeciwdziałania tej bliskowschodniej tragedii.

Redakcja

Nowy katolikos patriarcha Kościoła ormiańskokatolickiego

KOŚCIÓŁ | 25 lipca papież Franciszek zatwierdził wybór Synodu patriarchalnego obradującego w Bzommar w Libanie z 24 lipca, mianujący nowym katolikosem patriarchą Cylicji dla Ormian katolików Krikora Bedrosa XX Gabrojana (Գրիգոր Պետրոս Ի. Կապրոյեան).

Krikor (Grzegorz) Gabrojan urodził się 15 listopada 1934 r. w Aleppo, w Syrii, w momencie wyboru na patriarchę miał więc 80 lat. Od 1977 r. był najpierw egzarchą, a następnie, po przyjęciu sakry biskupiej, ordynariuszem paryskiej diecezji ormiańskokatolickiej Świętego Krzyża, obejmującej całą Francję. W 2013 r. przeszedł na emeryturę, jednak gdy niespodziewanie w czerwcu 2015 r. zmarł katolikos patriarcha Nerses Bedros XIX, bp Krikor zgodził się pełnić najpierw funkcję tymczasowego administratora, a następnie objął funkcję zwierzchnika całego Kościoła ormiańskokatolickiego.

KRIKOR BEDROS XX.
FOT. ARMENIANWEEKLY.COM

Papież Franciszek z nadzieją przyjął wybór Synodu, co wyraził w liście gratulacyjnym wysłanym do Bzommar, w którym także polecał Krikora Bedrosa XX opiece świętych, również św. Grzegorza z Nareku, ogłoszonego w tym roku doktorem Kościoła. Ormianie w Polsce modlili się zarówno za zmarłego Nersesa Bedrosa XIX, jak i za nowo wybranego patriarchę m.in. w czasie dorocznego odpustu ku czci Matki Bożej Ormiańskiej z Łyśca k. Stanisławowa, który odbył się 15 sierpnia w Gliwicach, w uroczystość Wniebowzięcia NMP.

jk

Նոր Կաթողիկոս Պատրիարք Հայ կաթողիկե եկեղեցում

ԵԿԵՂԵՑԻ | Հուլիսի 25-ին Հռոմի Պապ Ֆրանցիսկը հաստատեց Լիբանանի Զմմառի պատրիարքային Սինոդի նախորդ օրվա կայացրած ընտրությունը, որով կաթոլիկ հայերի համար Կիլիկիայի Կաթողիկոս Պատրիարք ձեռնադրվեց Գրիգոր Պետրոս Ի. Կապրոյեանը։

Գրիգոր Կապրոյեանը ծնվել է 1934 թվականի նոյեմբերի 15-ին Սիրիայի Հալեպ քաղաքում։ Պատրիարք ընտրվելու պահին 80 տարեկան էր։ Եպիսկոպոս է օծվել 1977 թվականին, եղել է Ֆրանսիայի հայ կաթողիկէների Փարիզի Սբ. Խաչ եպիսկոպոսության առաջնորդը։ 2013 թվականին թոշակի է անցել, սակայն, երբ 2015 թվականին անսպասելիորեն մահացավ Կաթողիկոս Պատրիարք Ներսես Պետրոս XIX-ը, Գրիգորը սկզբում ստանձնեց ժամանակավոր կառավարչի պաշտոնը, իսկ այնուհետև ղեկավարեց ամբողջ Հայ կաթողիկե եկեղեցին։ Հռոմի Պապ Ֆրանցիսկը լիահույս ընդունեց Սինոդի ընտրությունը, ինչը հայտնեց Զմմառ ուղարկված շնորհավորական նամակում, մաղթեց բոլոր սրբերի և մասնավորապես Գրիգոր Նարեկացու,որնայստարիհոչակվեցեկեղեցու դոկտոր, բարեխնամությունը Գրիգոր Պետրոս XX-ին։ Օգոստոսի 15-ին՝ Սուրբ Կույս Մարիամ Աստվածածնի Վերափոխման տոնին Գլիվիցեում լեհահայերն աղոթեցին թե հանգուցյալ Ներսես Պետրոս XIX-ի հոգու հանգստության համար, և թե նոր ընտրված պատրիարքի համար։

jk

Trzy ludobójstwa – jedna strategia

WYDARZENIA | 25 września Wydawnictwo AGAPE zorganizowało w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu jednodniowe sympozjum otwarte poświęcone eksterminacji chrześcijan w Turcji w latach 1915–1918.

Tytuł sympozjum to: „Trzy ludobójstwa – jedna strategia. Eksterminacja społeczności chrześcijańskich na terenie Imperium Osmańskiego". Prelegentami byli: prof. Grzegorz Kucharczyk, prof. Ara Sayegh, prof. Michael Abdalla, dr Ireneusz A. Ślupkov.

Jak napisali organizatorzy:
100 lat temu na terenie Turcji rozpętało się piekło pierwszego ludobójstwa XX wieku. Turcy i Kurdowie wymordowali ponad 2,5 mln obywateli, w tym 1,5 mln Ormian, 350 tys. Greków i ponad 750 tysięcy Asyryjczyków, tylko dlatego, że nie chcieli oni przyjąć islamu. W dzisiejszej Turcji mówienie o tym ludobójstwie jest traktowane jako przestępstwo – „zdrada tureckości" – za którą grozi kara więzienia. W czasie sympozjum będzie dostępna nowa książka wydawnictwa Agape „Seyfo – ludobójstwo, o którym nie wolno mówić" – relacja naocznego świadka tych wydarzeń opatrzona komentarzami tłumacza, dra hab. Michaela Abdalli, a także płyta z tradycyjnymi modlitwami Asyryjczyków w języku Pana Jezusa, pt. „Panu zawdzięczam me ocalenie".

art

Համառոտ

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՄՈՒԼՏՖԻԼՄԵՐԻ ԴԻՏՈՒՄ

2015 թվականի սեպտեմբերի 5-ին և 6-ին վարշավյան *«Մշակույթ»* կինոթատրոնում տեղի ունեցավ հայկական մուլտֆիլմերի ցուցադրություն։ Այն բաղկացած էր երկու մասից *«1938-2014 թթ ֆիլմեր»* և *«Ռոբերտ Սահակյանցի արվեստը. 1975-1994 թթ ֆիլմեր»*։ Հանդիսատեսը կարող էր դիտել Աբու Հասանի մաշիկները (ռեժիսոր՝ Ռաֆայել Բաբայան, 1974 թ.), Կիկոսը (Հայֆիլմ ստուդիա, 1979 թ.) և լիամետրաժ Անահիտ (Սահակյանց Փրոդաքշն, 2014 թ.) ֆիլմերը։ Ֆիլմերի մեծ մասը Լեհաստանում ցուցադրվում էր առաջին անգամ։ Կազմակերպիչը Լեհաստանի կինոգետների միությունն էր։

W skrócie

PRZEGLĄD ANIMACJI KINA ORMIAŃSKIEGO

W dniach 5–6 września 2015 r. w warszawskim Kinie Kultura odbył się przegląd ormiańskich filmów animowanych. Wydarzenie było podzielone na dwa programy: „Animacje z lat 1938––2014" oraz „Przegląd twórczości Roberta Sahakyantsa. Animacje z lat 1975–1994". Widzowie mogli zobaczyć m.in. *Kapcie Abu Hasana* (reż. Rafayel Babayan) z 1974 r., *Kikos* (Hayfilm Studio) z 1979 r. czy pełnometrażowy *Anahit* z 2014 r. (Sahakyants Productions). Większość z prezentowanych filmów była wyświetlana w Polsce po raz pierwszy. Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Filmowców Polskich. *art*

RELACJA Z PODRÓŻY

19 września Armen Babajanian przedstawił swoje wrażenia ilustrowane zdjęciami pt. „Zachodnia Armenia. Relacja z podróży". Była to pełna wzruszeń opowieść o 10-dniowej wyprawie do historycznej Zachodniej Armenii (obecna Turcja), którą latem tego roku odbył autokarem wspólnie z Ormianami z diaspory. Uczestnicy wyprawy, prócz zwiedzania zabytków, poświęcali czas na wczuwanie się w ducha miejsc, które odwiedzali, a były to: ruiny miasta Ani, widok góry Ararat od strony Turcji, spotkania z „ukrytymi Ormianami" mieszkającymi na tamtych terenach. Armen przekazywał słuchaczom te emocje, które były także jego udziałem podczas wyprawy. Pod koniec wspomniał o organizacjach społecznych działających w Armenii, w tym Birthright Armenia, z którą współpracuje. Po pokazie była okazja do rozmów przy stole ze smakołykami. Spotkanie zorganizowała Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

PO TRZECH LATACH

Żaden chaczkar w Polsce nie ma w swoim otoczeniu ogródka, a już barokowego to na pewno. Ten kawałeczek wrocławskiej przestrzeni zaprojektowały architektki Halina Krajewska i Elżbieta Łysakowska w nawiązaniu do elementów otaczającej architektury. Po trzech latach wzrostu roślin już wyraźnie widać pełnię założenia wyobrażoną przez projektantki. Tym bardziej że regularna pielęgnacja, do której przykładają się projektantki z pomocą Romany Obrockiej: przycinanie, koszenie, pielenie, nawożenie, podlewanie, nie pozwala nasadzeniom wybujać się w dowolny kształt. Nawet tegoroczna susza przyniosła minimalne straty. Do wymiany była tylko jedna krzewuszka. *RO*

Համառոտ

ԱՐԱՄՏՅԱՆ ՀԱՅԱՍՏԱՆ: ՃԱՆԱՊԱՐՀՈՐԴԱԿԱՆ ՆՈԹԵՐ

Սեպտեմբերի 19-ին Արմեն Բաբայանը ներկայացրեց իր տպավորությունները *«Արևմտյան Հայաստան: Ճանապարհորդական նոթեր»* խորագրով և լուսանկարների շարքով: Դա հուզումնալից վկայաբանություն էր պատմական Արևմտյան Հայաստան (ներկայումս Թուրքիա) կատարած տասնօրյա ճանապարհորդության մասին, որը նա կատարել էր մեքենայով՝ այլ սփյուռքահայերի հետ միասին: Ճանապարհորդության մասնակիցները, բացի հնամյա հուշարձաններ կատարած այցելություններից վերապրել են ամեն տեղի ցավը՝ Անիի ավերակներում, Մասիսի մյուս կողմում, հանդիպել են այնտեղ բնակվող «թաքնված հայերի»: Արմենն ունկնդիրներին էր փոխանցում այն ապրումները, որ ունեցել էր ճանապարհորդության ընթացքում: Վերջում հիշատակեց Հայաստանում գործող հասարակական կազմակերպությունների մասին, այդ թվում Birthright Armenia-ի մասին, որի հետ համագործակցում է: Ցուցադրությունից հետո հնարավորություն ընձեռվեց զրուցելու համեղ ուտեստներով լի սեղանի շուրջ: Հանդիպումը կազմակերպել էր Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության ֆոնդը:

ԵՐԵՔ ՏԱՐԻ ԱՆՑ

Լեհաստանում տեղադրված ոչ մի խաչքարի շրջակայքում թերևս պարտեզ չկա, բարոկկո ոճի որ հաստատ: Վրոցլավյան այս փոքրիկ անկյունը նախագծել են ճարտարապետներ Հալինա Կրայևսկան և Էլժբիետա Լիսակովսկան՝ հաշվի առնելով շրջակա ճարտարապետության տարրերը: Բույսերի երեք տարի տևած աճից ու խնամքից հետո արդեն հստակ երևում է հեղինակների երևակայության արգասիքը: Հատկապես որ Ռոմանա Օբրոցկու օգնությամբ տարվող մշտական խնամքը, որն իրականացնում են հեղինակները, չի թողնում, որ բուսականությունն անկանոն տեսք ստանա: Նույնիսկ այս տարվա երաշտը նվազագույն վնաս հասցրեց. պետք էր վերատնկել ընդամենը մեկ ծաղկաթուփ:

RO

Հայաստանի անկախության տոնը

Շարունակություն 1-ին էջի

Շատ քչերը կարող են պատկերացնել, որ ցեղասպանված ժողովուրդը իր մեջ կարող է ուժ գտնել և առաջադեմ մարդկության հետ միասին հերոսական պայքար մղել Եվրոպան ֆաշիզմից ազատագրելու համար, և որ հաղթանակի 70-ամյակը տոնել ենք բոլորս միասին»: Անդրադառնալով դարեր առաջ Լեհաստանում հաստատված հայերին, Դեսպան Ղազարյանը գնահատեց նրանց ներդրումը նոր հայրենիքին ծառայելու գործում. «Իմ ներկայությունը Լեհաստանում հանդիսանում է մեր ժողովրդի կապի առհավատչյան, ժողովրդի, որ դարեր շարունակ ապրում է Լեհաստանում և որոնց հետնորդները շարունակում են իրենց պատվաբեր գործը Լեհաստանի պաշտպանության, տնտեսության, մշակույթի, գիտության և այլ ոլորտներում»: Դեսպան Ղազարյանը գովասանքի խոսքերով շնորհակալություն հայտնեց նաև թանգարանի ղեկավարությանը. «Երջանիկ եմ, որ իմ կյանքում առաջին անգամ Հայաստանի ամենակարևոր տոնը իր սահմաններից դուրս տոնում եմ մեզ բարեկամ երկրի հեղինակավոր թանգարաններից մեկում՝ Վարշավայի Թագավորական պալատում...»:

PERSONEL AMBASADY ARMENII W TRAKCIE UROCZYSTOŚCI.
FOT. AMBASADA ARMENII

ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ԴԵՍՊԱՆՈՒԹՅԱՆ ԱՇԽԱՏԱԿԱԶՄԸ ԱՐԱՐՈՂՈՒԹՅԱՆ ԺԱՄԱՆԱԿ: ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ ՏՐԱՄԱԴՐԵԼ Է ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆԸ:

Դեսպանը շնորհակալություն հայտնեց նաև Հայաստանի Կոմիտասի անվան լարային քառյակին տոնի առթիվ ժամանելու համար և թվեց նրա բացառիկ ծառայությունների շարքը: Լեհաստանի և Հայաստանի օրհներգերը նվագելուց հետո երաժիշտները կատարեցին Մոցարտի, Չայկովսկու, Շումանի, Միրզոյանի և Կոմիտասի գեղեցիկ ստեղծագործությունները: Հայկական ճոխ ուտեստներով լեցուն հյուրընկալությունը կայացավ պալատի Մեծ գանձարանում, որը չնայած իր մեծությանը հազիվ էր տեղավորում բոլոր հյուրերին: Երեկոյի ընթացքում հետին պլանում լսվում էր հայկական երաժշտությունը: Արժե նշել, որ դեսպանի և հյուպատոսի տիկնայք կրում էին հայկական տարազի մոտիվներով զգեստներ: Ինչը լրացնում էր ամբողջ երեկոյի շքեղությունը:

mag

Կոմիտասի անվան ազգային լարային քառյակը հիմնադրվել է Մոսկվայում 1924 թվականի նոյեմբերին և այդ անվամբ հանդես է գալիս 91 տարի անընդհատ: Ներկայիս կազմը երաժիշտների երրորդ և չորրորդ սերունդն է. առաջին ջութակ՝ Էդվարդ Թադևոսյան, երկրորդ ջութակ՝ Սյուզի Երիցյան, ալտ՝ Ալեքսանդր Կոսեմյան, թավջութակ՝ Հասմիկ Վարդանյան: Քառյակը բազմիցս արժանացել է բարձր պարգևների:

Հայաստանը ԽՍՀՄ-ից առանձնանալու որոշում է հռչակել 1990 թվականի օգոստոսի 23-ին, որից հետո անցկացվել է հանրաքվե, որի ժամանակ բնակչության ճնշող մեծամասնությունը հաստատել է, որ կողմ է անկախությանը: Այդ պատճառով 1991 թվականի սեպտեմբերի 21-ին Հայաստանի Հանրապետությունը հռչակվեց անկախ պետություն: Նորաստեղծ պետությունը հենց սկզբից բախվեց լուրջ խնդիրների, առաջինը Լեռնային Ղարաբաղի պատերազմն էր, որը հանգեցրեց Թուրքիայի և Ադրբեջանի կողմից Հայաստանի հետ սահմանների փակմանը, մյուսը 1988 թվականի աղետալի երկրաշարժն էր: 1991 թվականի հոկտեմբերի 16-ին երկրի առաջին նախագահ ընտրվեց Լևոն Տեր-Պետրոսյանը: Հայաստանը ընդգրկվեց ՄԱԿ-ի կազմում 1992 թվականի մարտի 2-ին:

Święto Niepodległości Armenii

Dokończenie ze str. 1

Mało kto mógł sobie wyobrazić, że naród, poddany ludobójstwu, po pewnym czasie znalazł w sobie siłę i wraz z całą postępową ludzkością toczył bohaterską walkę o wyzwolenie Europy od faszyzmu, i że 70. rocznicę zwycięstwa obchodziliśmy wszyscy razem".

Odnosząc się do Ormian osiadłych w Polsce od wieków, podkreślił ich zasługi dla nowej ojczyzny: „Moja obecność jest wyrazem łączności z naszym narodem mieszkającym od stuleci w Polsce, którego słynni potomkowie kontynuują dostojne dzieła w utrwalaniu obronności, rozwoju gospodarki, kultury, nauki oraz innych dziedzin". Ambasador Ghazaryan miłymi słowami podziękował też gospodarzom miejsca: „Jestem szczęśliwy, że po raz pierwszy w moim życiu najważniejsze święto Armenii obchodzę poza jej granicami, w jednym z najsłynniejszych muzeów przyjaznego kraju – Zamku Królewskim w Warszawie (...)".

Ambasador podziękował też za przybycie erywańskiemu Kwartetowi Komitasa i wymienił jego wybitne zasługi. Po odegraniu hymnów Polski i Armenii muzycy wykonali utwory Mozarta, Czajkowskiego, Schumanna, Mirzojana i piękne miniatury Komitasa.

Przyjęcie, ze stołami pełnymi znakomitych ormiańskich potraw, odbyło się w eleganckim zamkowym Skarbcu Wielkim, który choć duży, z trudem mieścił przybyłych gości. W tle grał ormiański zespół. Warto wspomnieć, że w kreacjach pani ambasadorowej i pani konsulowej uwagę zwracały elementy strojów ormiańskich lub ich stylizacje. Dopełniało to elegancji całego wieczoru.

mag

AMBASADOR EDGAR GHAZARYAN PRZEMAWIA DO ZGROMADZONYCH.
FOT. AMBASADA ARMENII

ԴԵՍՊԱՆ ԷԴԳԱՐ ՂԱԶԱՐՅԱՆԸ ՈՂՋՈՒՆՈՒՄ Է ՆԵՐԿԱՆԵՐԻՆ: ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ ՏՐԱՄԱԴՐԵԼ Է ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆԸ:

Komitas Quartet to kwartet smyczkowy założony w Moskwie w listopadzie 1924 roku i działający pod tą nazwą nieprzerwanie od 91 lat. Obecny skład to trzecia i czwarta generacja muzyków: pierwsze skrzypce – Eduard Tadewosjan, drugie skrzypce – Sjuzji Jeritsjan, altówka – Aleksandr Kosemian, wiolonczela – Hasmik Wardanian. Kwartet był wielokrotnie nagradzany.

Armenia ogłosiła odłączenie się od ZSRR 23 sierpnia 1990 r., po czym odbyło się referendum, w którym znaczna większość obywateli opowiedziała się za niepodległością. W związku z tym 21 września 1991 r. władze wystosowały deklarację niepodległości Republiki Armenii. Młody kraj od początku zmagał się z poważnymi problemami, przede wszystkim była to wojna w Górskim Karabachu, po której Turcja i Azerbejdżan zamknęły granice z Armenią, a także skutki trzęsienia ziemi z 1988 r. Pierwszym prezydentem został wybrany 16 października 1991 r. Lewon Ter-Petrosjan. Armenia dołączyła do ONZ 2 marca 1992 r.

Złoty Krzyż Zasługi dla Romany Obrockiej

WYDARZENIA | Podczas uroczystego posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które z okazji 10-lecia istnienia Komisji odbyło się w gmachu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, odznaczeni zostali zasłużeni działacze mniejszości narodowych i etnicznych.

Wśród nich najwyższym z wręczanych odznaczeń – Złotym Krzyżem Zasługi – uhonorowana została Romana Obrocka z ormiańskiej rodziny Manugiewiczów, członek Rady Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. W tej uroczystej chwili towarzyszyli jej – JE Ambasador Republiki Armenii w Polsce Edgar Ghazaryan, przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Edward Mier-Jędrzejowicz oraz reprezentantka FKiDOP Monika Agopsowicz (patrz – zdjęcie).

Romana Obrocka jest osobą niezwykle zasłużoną dla sprawy polskich Ormian i innych mniejszości narodowych, w tym relacji polsko-ukraińskich i polsko-niemieckich. Na Dolnym Śląsku, a zwłaszcza w swej małej ojczyźnie, Obornikach Śląskich, dostrzega piękno i wartości wielokulturowości, umiejętnie je pielęgnuje, promuje i buduje mosty porozumienia między ludźmi różnych narodowości. W tym kontekście wspomnieć należy zwłaszcza o działalności Romany Obrockiej na rzecz odtworzenia i uratowania od zapomnienia muzyki i śpiewu polskich Ormian (czego pokłosiem jest pięć wyjątkowych albumów słowno-muzycznych, w tym tryptyk *Liturgia polskich Ormian*, *Liturgia polskich Ormian na Wielkanoc* i *Liturgia żałobna Ormian polskich*) oraz staraniach o ocalenie i dokumentowanie pamięci ormiańskiej o Kresach Wschodnich (zwłaszcza o rodzinnych Kutach nad Czeremoszem), ormiańskich tradycji i zwyczajów, w tym kulinarnych, oraz niemieckiej pamięci o Obornikach Śląskich.

art

ROMANA OBROCKA (TRZECIA OD LEWEJ) PO ODEBRANIU ODZNACZENIA

ՌՈՄԱՆԱ ՕԲՐՈՑԿԱՆ (ՁԱԽԻՑ ԵՐՐՈՐԴԸ) ՊԱՐԳԱՏՐՎԵԼՈՒՑ ՀԵՏՈ:

Ռոմանա Օբրոցկուն մատուցած ծառայությունների համար

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Ազգային և էթնիկ փոքրամասնությունների և կառավարության միասնական հանձնաժողովի հանդիսավոր նստաշրջանի ժամանակ, որը Հանձնաժողովի ստեղծման 10-ամյակի կապակցությամբ անցկացվեց Նախարարների խորհրդի նախագահի գրասենյակում, պարգևատրվեցին ազգային և էթնիկ փոքրամասնությունների արժանավոր գործիչներ:

Ամենաբարձր պարգևը՝ Մատուցած ծառայությունների համար ոսկե խաչը, ստացավ Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության ֆոնդի խորհրդի անդամ, Մանուգևիչների հայկական տոհմի ներկայացուցիչ Ռոմանա Օբրոցկան: Այդ հանդիսավոր պահին նրան ընկերակցում էին ՀՀ Դեսպան ՆԳ Էդգար Ղազարյանը, Միասնական խորհրդում հայերի փոքրամասնության ներկայացուցիչ Էդվարդ Միեր-Յենդժեյովիչը և Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության ֆոնդի ներկայացուցիչ Մոնիկա Ագոպսովիչը:

Ռոմանա Օբրոցկան լեհահայերի և այլ ազգային փոքրամասնությունների, այդ թվում լեհ-ուկրաինական, լեհ-գերմանական հարաբերություններում մեծ ավանդ ունեցող անձնավորություն է: Դոլնի Սլոնսկեում և հատկապես իր փոքր հայրենիքում՝ Օբորնիկի Սլոնսկե համայնքում, Ռոմանան կարողանում է տեսնել բազմամշակութայնության գեղեցկությունը և արժեքավորությունը: Հմտորեն փայփայում է այն և կարողանում է կամուրջներ կառուցել տարբեր ազգությունների մարդկանց միջև: Այս կոնտեքստում արժե հիշել հատկապես՝ Ռոմանա Օբրոցկու գործունեությունը՝ նվիրված լեհահայերի երաժշտության և երգերի (հինգ յուրահատուկ ալբոմների՝ Լեհահայերի շարականները, Լեհահայերի շարականները Զատկի տոնին, Լեհահայերի սգո շարականները) մոռացությունից փրկելուն, հիացմունքի են արժանի նրա գործադրած ջանքերը, որպեսզի պահպանվեն և վավերագրվեն Արևելյան Կրեսների (հատկապես հայրենի քաղաքի՝ Չերեմոշյան Կուտիի) հայկականությունը, ավանդույթները և սովորությունները, այդ թվում ազգային խոհանոցը, ինչպես նաև՝ Օբորնիկի Սլոնսկեի գերմանական մշակույթը:

art

Լեզուների ուսուցում Կրակովում

ՀԱՅՏԱՐԱՐՈՒԹՅՈՒՆ | Հայ մշակութային ընկերությունը հրավիրում է մասնակցելու հետևյալ դասընթացներին.

Չերեմոշյան Կուտիի հայկական բարբառի սեմինար

Սեմինարը նվիրված է արևմտահայերենի պատմական բարբառներից մեկին՝ Չերեմոշյան Կուտիում բնակվող լեհահայերի բարբառին (գործածվել է մինչև 2-րդ համաշխարհային պատերազմի ավարտը): Սեմինարն անցկացնում է հայագետ դոկտ. պրոֆ. Անդժեյ Պիսովիչը: Դասերն անցկացվում են ամիսը մեկ անգամ՝ Կրակովում, մասնակցությունն անվճար է: Մանրամասն տեղեկությունների համար դիմել՝ andrzej.pisowicz@uj.edu.pl

Հայոց լեզվի դասընթաց սկսնակների համար

Հայոց լեզվի (Հայաստանի պետական լեզու արևելահայերենի) դասընթացն անցկացնում է հայերենի և լեհերենի երդվյալ թարգմանիչ դոկտ. Հայկ Հովհաննիսյանը: Դասերն անցկացվում են Յագելլոնյան համալսարանի թանգարանի շենքում (Collegium Maius, հասցեն՝ փող. Յագելլոնսկա 15), ամեն ուրբաթ, ժամը՝ 17:00: Մանրամասն տեղեկությունների համար դիմել՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl, հեռ.՝ 886-886-609:

Լեհերենի դասընթաց հայերի համար

Լեհերենի դասընթացը նախատեսված է վերջին շրջանում Լեհաստան տեղափոխված հայերի համար: Դասերը վարում է դոկտ. Հայկ Հովհաննիսյանը: Դասընթացն անցկացվում է Կրակովում՝ Մալոպոլսկա վոյևոդության շենքում (հասցեն՝ փող. Բաշտովա 22), թիվ 115 դահլիճում, ամեն շաբաթ օր, ժամը՝ 10:00-ից 12:00-ը: Մանրամասն տեղեկությունների համար դիմել՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl, հեռ.՝ 886-886-609:

art

Kursy językowe w Krakowie

OGŁOSZENIE | Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne zaprasza na kursy językowe.

Seminarium dialektu ormiańskiego z Kut nad Czeremoszem

Seminarium poświęcone historycznemu dialektowi zachodnioormiańskiemu, używanemu przez polskich Ormian do końca II wojny światowej w Kutach nad Czeremoszem, poprowadzi armenista, prof. dr hab. Andrzej Pisowicz. Zajęcia będą odbywać się raz w miesiącu w Krakowie i są nieodpłatne. Więcej informacji i zapisy u prowadzącego: andrzej.pisowicz@uj.edu.pl

Kurs języka ormiańskiego dla początkujących

Kurs języka ormiańskiego od podstaw (w wariancie wschodnioormiańskim, używanym m.in. w Republice Armenii) poprowadzi dr Hayk Hovhannisyan, tłumacz przysięgły języka ormiańskiego. Zajęcia będą odbywać się we wtorki o godz. 17.00 w Muzeum UJ Collegium Maius przy ul. Jagiellońskiej 15. Więcej informacji i zapisy u prowadzącego: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl, tel. 886-886-609.

Kurs języka polskiego dla Ormian

Kurs języka polskiego od podstaw skierowany do Ormian od niedawna mieszkających w Polsce prowadzi dr Hayk Hovhannisyan. Zajęcia odbywają się w soboty w godzinach od 10.00 do 11.00 w sali 115 w budynku Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Basztowej 22 w Krakowie. Więcej informacji i zapisy u prowadzącego: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl, tel. 886-886-609.

art

ŚP. ANTONI MARKIEWICZ

ZM. 25 SIERPNIA 2015 R. W WIEKU 66 LAT
POLSKI ORMIANIN Z OŁAWY, NAUCZYCIEL,
SPOŁECZNIK I SAMORZĄDOWIEC,
WIELOLETNI DYREKTOR ZESPOŁU SZKÓŁ
PONADGIMNAZJALNYCH NR 2 W OŁAWIE,
CZŁONEK TOWARZYSTWA ORMIAN
POLSKICH ORAZ STOWARZYSZENIA
MIŁOŚNIKÓW KRESÓW WSCHODNICH.
TER WOGHORMIA

Archiwum Polskich Ormian – 10 lat tradycji

WYDARZENIA | Archiwum Polskich Ormian wyróżnione zostało możliwością prezentacji swoich dokonań podczas targów „Dziedzictwo”.

„Archiwum Polskich Ormian – 10 lat tradycji” – taki tytuł nosiła multimedialna prezentacja Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich przedstawiona podczas II Targów Konserwacji i Restauracji Zabytków oraz Ochrony, Wyposażenia Archiwów, Muzeów i Bibliotek „Dziedzictwo” w Warszawie 8 października w ramach wystąpień pt. „Archiwistyka społeczna – porządkowanie i zabezpieczanie zbiorów”. Organizatorem tej części Targów była Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych i to na jej zaproszenie możliwe było pokazanie dorobku, jako jedynego społecznego, Archiwum Polskich Ormian.

Fundację reprezentowali: Monika Agopsowicz, która przedstawiła APO, Jan Abgarowicz – prezes FKiDOP, Maria Ohanowicz-Tarasiuk – członek rady, i współpracująca z Fundacją Hanna Kopczyńska-Kłos. Ilustracją kultury ormiańskiej była replika stroju ormiańskiego z początku XX wieku, wykonana przez projektantkę mody Lilit, oraz baner z fotografią z epoki, na podstawie której replikę tę wykonano. *mag*

HANNA KOPCZYŃSKA-KŁOS I MARIA OHANOWICZ-TARASIUK ORAZ MANEKIN W REPLICE STROJU Z POCZĄTKU XX W. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ՀԱՆՆԱ ԿՈՊՉԻՆՍԿԱ-ԿԼՈՍԸ և ՄԱՐԻԱ ՕՀԱՆՈՎԻՉ-ՏԱՐԱՍԻՈՒԿԸ 20-ՐԴ ԴԱՐԻ ՍԿԶԲԻ ՏԱՐԱԶՈՎ ՄԱՆԵԿԵՆԻ ՀԵՏ: ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ՝ ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ԴԵՆՑԻ:

Otwarcie Skweru Ormiańskiego we Wrocławiu

WYDARZENIA | 29 września odbyło się uroczyste odsłonienie tablicy z nazwą Skweru Ormiańskiego we Wrocławiu.

Skwer znajduje się przy zbiegu ulicy Klemensa Janickiego i placu Dominikańskiego, przy dominikańskim kościele św. Wojciecha w centrum Wrocławia. Na Skwerze stoi jeden z polsko-ormiańskich chaczkarów, postawiony tam w 2012 r. Uroczystość zorganizowało Towarzystwo Ormian Polskich TOP przy wsparciu klasztoru ojców dominikanów i pod patronatem JE Edgara Ghazaryana, ambasadora Armenii w Polsce. Przedsięwzięcie było możliwe dzięki zgodzie władz miejskich. Otwarcie Skweru miało na celu upamiętnienie stulecia ludobójstwa Ormian, jak też rocznicy odzyskania przez Armenię niepodległości (dzień rocznicowy to 21 września). Aktu odsłonięcia tablicy dokonali: ambasador

Ghazaryan, przeor klasztoru dominikanów o. Stanisław Gurgul OP, wiceprezes TOP Ararat Koczarian oraz radna Wrocławia Urszula Mrozowska. Uroczystości towarzyszyły przemówienia m.in. ambasadora Ghazaryana, przeora Gurgula, członków TOP – Adama Domanasiewicza, Krzysztofa Mojzesowicza i Araraty Koczariana oraz badacza dziejów Zakonu Kaznodziejskiego i jego związków z Ormianami – o. Marka Miławickiego OP. Zebrani wysłuchali również utworów muzyki ormiańskiej w wykonaniu George'a i Arama Sayeghów. Skwer będzie kolejnym ważnym znakiem świadczącym o obecności Ormian we Wrocławiu.

Tekst art, fot. Barbara Bielecka-Woźniczko

Հայկական պարտեզի բացումը Վրոցլավում

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Սեպտեմբերի 29-ին Վրոցլավում տեղի ունեցավ Հայկական պարտեզ բացման հանդիսավոր արարողությունը:

Պարտեզը գտնվում է Վրոցլավի կենտրոնում՝ Կլեմենս Յանիցկու փողոցի և Դոմինիկանսկա հրապարակի հանգույցում, Սբ. Վոյչեխի անվան Դոմինիկյան եկեղեցու մոտ: Պարտեզում է գտնվում հայ-լեհական խաչքարերից մեկը, որը տեղադրվել է դեռևս 2012 թվականին: Հանդիսավոր արարողությունը կազմակերպել էր Լեհահայերի ընկերակցությունը (SOՊ) դոմինիկյան վանահայրերի աջակցությամբ և Լեհաստանում Հայաստանի Դեսպան մեծարգո Էդգար Ղազարյանի հովանավորությամբ: Մտահղացումը հնարավոր եղավ իրականացնել քաղաքային իշխանությունների համաձայնության շնորհիվ: Պարտեզի բացումը կատարվեց ի հիշատակ Հայոց ցեղասպանության 100-րդ տարելիցի և ի նշան Հայաստանի անկախության վերականգնման տարելիցի առթիվ (սեպտեմբերի 21): Բացումը կատարեցին դեսպան Ղազարյանը, դոմինիկյան եկեղեցու վանահայր Ստանիսլավ Գուրգուլը, SOՊ նախագահի տեղակալ Արարատ Քոչարյանը և Վրոցլավի քաղաքային խորհրդի անդամ Ուրշուլա Մրոզովսկան: Արարողության ժամանակ իրենց խոսքն ասացին դեսպան Ղազարյանը, վանահայր Գուրգուլը, SOՊ անդամեր Ադամ Դոմանասևիչը, Քշիշտոֆ Մոյզեսովիչը և Արարատ Քոչարյանը, ինչպես նաև վանահայր Մարեկ Միլավիցկին, ով ուսումնասիրում է հայերի կապը Դոմինիկյան միաբանության հետ: Հավաքվածներն ունկնդրեցին հայկական երաժշտություն՝ Գևորգ և Արամ Սայեղների կատարմամբ: Պարտեզը Վրոցլավում հայերի ներկայության ևս մեկ կարևոր խորհրդանիշ կդառնա: *art*

Լեհահայոց արխիվ. 10-ամյա ավանդույթ

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Լեհահայոց արխիվը հնարավորություն է ստացել ներկայացնելու իր ձեռքբերումները «Ժառանգություն» ցուցահանդեսի ընթացքում:

«Լեհահայոց արխիվ. 10-ամյա ավանդույթ» այսպիսի խորագիր ուներ Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության ֆոնդի ներկայացրած ցուցադրությունը «Հասարակական արխիվագիտություն. հավաքածուների կանոնակարգում և պահպանում» թեմատիկ ելույթների շրջանակում՝ հոկտեմբերի 8-ին Վարշավայում կայացած «Ժառանգություն» անվանումը կրող 2-րդ ցուցահանդեսի ընթացքում, որը վերաբերում էր գրադարանների, թանգարանների, արխիվների պահպանմանը և կահավորմանը, ինչպես նաև պատմամշակութային արժեք ներկայացնող շենքերի վերականգնմանը և պահպանմանը: Ցուցադրության այդ հատվածի կազմակերպիչը Պետական արխիվների գլխամասային տնօրինությունն էր և նրանց հրավերքի շնորհիվ հնարավոր եղավ ներկայացնել Լեհահայոց արխիվի ձեռքբերումները, որը միակ հասարակական արխիվն էր ներկայացվածների մեջ:

Ֆոնդի ներկայացուցիչներն էին՝ Մոնիկա Ագոպսովիչը, ով ներկայացրեց Լեհահայոց արխիվը, ԼՄՆԺՖ նախագահ Յան Աբգարովիչը, խորհրդի անդամ՝ Մարիա Օհանովիչ-Տարասիուկը և Հաննա Կոպչինսկա-Կլոսը, ով համագործակցում է ֆոնդի հետ: Որպես հայկական մշակույթի վառ օրինակ ցուցադրության էր ներկայացվել 20-րդ դարի սկզբի հայկական տարազի կրկնօրինակ, որը պատրաստել էր դիզայներ-մոդելավորող Լիլիթը, ինչպես նաև ցուցադրվել է այդ տարազի լուսանկարով մեծ պաստառը: *mag*

Մեկ ռազմավարություն՝ երեք ցեղասպանություն

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Սեպտեմբերի 25-ին AGAPE հրատարակչությունը Պոզնանի Ադամ Միցկևիչի համալսարանի Աստվածաբանության բաժնի մեծ դահլիճում կազմակերպել էր մեկօրյա բաց գիտաժողով՝ «Մեկ ռազմավարություն՝ երեք ցեղասպանություն» խորագրով, որը նվիրված էր 1915-1918 թթ Թուրքիայում քրիստոնյաների բնաջնջմանը:

Ելույթներով հանդես եկան՝ պրոֆ. Գժեգոժ Կուխարչիկը, պրոֆ. Արա Սայեղը, պրոֆ. Մայքլ Աբդալլան, դոկտ. Իրենեուշ Ա. Շլուպկովը:

Ինչպես կազմակերպիչներն են գրում. *100 տարի առաջ Թուրքիայի տարածքում սկսվեց 20-րդ դարի առաջին ցեղասպանության դժոխքը: Թուրքերը և քրդերը կոտորեցին 2.5 միլիոն քաղաքացի, որից 1.5 միլիոնը հայ էին, 350 հազարը՝ հույն և 750 հազարից ավելին՝ ասորի: Կոտորվեցին միայն նրա համար, որ չէին ցանկանում իսլամ ընդունել: Այսօրվա Թուրքիայում այդ ցեղասպանության մասին հիշատակելը համարվում է հանցագործություն՝ «թրքության դավաճանություն», որի համար ազատազրկում է սպառնում: Գիտաժողովի ընթացքում հասանելի կլինի Ազապե հրատարակչության նոր գիրքը՝ «Սեյֆո. Ցեղասպանություն, որի մասին չի կարելի խոսել»: Այն ականատեսի վկայությունների ժողովածու է, որը լրացված է թարգմանչի՝ դոկտոր Մայքլ Աբդալլի մեկնաբանություններով, գրքի հետ միասին առկա է նաև Տեր Հիսուսի լեզվով ասորական ավանդական աղոթքների սկավառակ, որ կրում է «Տիրոջն եմ փառաբանում իմ փրկության համար» անունը:* *art*

Trzeba iść, Wanda umarła, trzeba iść…

TRADYCJA | Będzie o sprawach ostatecznych. O niegdysiejszym podejściu i rytuałach z tym związanych: w „przedautonomicznej Galicji" i po, i w Kutach. I o współczesnych wspominkach na cmentarzu w Obornikach Śląskich i w Oławie.

Obszerne cytaty

Franciszek Wasyl w swojej znakomitej książce *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne* odnotowuje: „Chwila śmierci zwykle miała w omawianej epoce charakter publiczny. Rodzina gromadziła się w izbie chorego w oczekiwaniu na ostatnie tchnienie bliskiej osoby. Śmierć była oswojona – zasady postępowania, mające na celu ułatwienie umierającemu przejścia, były też dobrze znane".

Z kolei Zbigniew Kościów w swoim syntetycznym opracowaniu *Wiadomość o Ormianach kuckich* pisze: „Pogrzeb rozpoczynał się w domu żałoby od pokropienia umarłego wodą święconą i odmówienia stosownych modlitw ormiańskich. Następnie duchowny wyprowadzał kondukt do kościoła, śpiewając lub recytując «Astwadz aniech». W kościele odprawiano egzekwie ormiańskie, po których następował dalszy ciąg ceremoniału pogrzebowego. Wszystko to przebiegało z towarzyszeniem licznych śpiewów ormiańskich znanych w całej archidiecezji lwowskiej, m.in. «Kahanajk jew żohowurtk» i «Hajr parekut»* […] Po pogrzebie rodzina zmarłego rozdawała biednym jałmużnę nazywaną «hoku kawat» (kieliszek zaduszny) […] Pamięć o zmarłym należała do szczególnie ważnych obowiązków rodzinnych. Nierzadko zamawiano «kharsunki» czyli 40 mszy żałobnych. Charakterystyczne też było wypiekanie «chleba zadusznego» (hokuhac), który w okresie Zaduszek wręczano najpierw proboszczowi, a następnie członkom rodziny, przyjaciołom i znajomym. W pierwszą rocznicę śmierci wydawano dla ubogich specjalny obiad (który według Kolberga zwany był również «hokuhac»)".

OŁAWA, PAŹDZIERNIK 2015. PRZY GROBIE NAPPÓW I JAKUBOWSKICH. OD LEWEJ: MARIA JAKUBOWSKA, JOANNA GOŁĄB, ADAM NAPP, JOANNA NAPPÓWNA, STANISŁAW NAPP, JACEK GOŁĄB. FOT. ROMANA OBROCKA

Czym jest porządek w rytuale

Burzy mnie współczesne udawanie, że śmierci nie ma. I organizowanie pogrzebowego rytuału według Sanepidu. Prawda, tak jest wygodniej i higieniczniej, ale… No właśnie, to ale. Mam za sobą doświadczenie chowania Najbliższych: kiedy ciało pozostawało wśród swoich od śmierci do oddania go ziemi oraz kiedy w foliowym worku jest wynoszone z domu gdzieś tam na przechowanie do czasu pogrzebu. Moje odczucie właściwego i niewłaściwego opłakania Zmarłego jest bardzo intensywne. Tytułowe zdanie: „trzeba iść, Wanda umarła, trzeba iść", wypowiedziane w Obornikach Śląskich przez Marię Olszowską do Katarzyny Ciepłej (1900–1984), nakazywało wypełnienie wywiedzionego z Kut przedpogrzebowego rytuału, w którym każdy z uczestników dokładnie wiedział, co ma robić, wiedzą zdobywaną w wielopokoleniowych rodzinach i sąsiedzkich wspólnotach. Kobiety, z rodziny czy sąsiadki, miały przyjść, czuwać przy Zmarłym do późna w noc i śpiewać „korunki"**. Domownicy mieli przygotować posiłek dla żałobników oraz „karciany pokój dla mężczyzn" – jak w niedawnej rozmowie, w czasie wspominania Zmarłych Przodków powiedział Stanisław Napp. Oczywiście znajome ręce ubierały Zmarłego w rzeczy przygotowane jeszcze za życia i przystrajały w domu katafalk. „Moja mama – wspomina S. Napp – miała przygotowane całe ubranie już jako czterdziestoletnia kobieta, łącznie z płótnem, które się kładło na katafalku – jeszcze w Kutach! Oczywiście wszystko poszło z dymem. A po przyjeździe do Oławy rytuał szybko powtórzyła". Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby należało także do znajomych rąk – męskich.

Boleśnie, jako wyrwę w porządku, odczuwam do dziś wspomnienie wyniesienia z domu Ciała w foliowym worku, co współcześnie jest normą. No to jak dom ma się stawać Domem, jeżeli nie będzie świadkiem godnego umierania i opłakiwania, w całej dojmującej pełni? Tu mówimy o sprawach ostatecznych, ale dotyczy to wszystkich aspektów ludzkiej egzystencji: cudu narodzin, weselicha po zaślubinach, czy innych rodzinnych wydarzeń.

Kucka kwatera na cmentarzu w Obornikach Śląskich

Na cmentarzu w Obornikach Śląskich jest kwatera zwana kucką. Opowiadał mi Boluś Gruberski, a jemu jego matka – Maria z Berezowskich (1914–1993), że kutczanie zaraz po osiedleniu się gdzieś chcieli palić świece swoim zmarłym, pozostawionym w dalekiej ziemi. Wybrali pewne miejsce na niemieckim cmentarzu katolickim***. Inicjatorami gromadzenia się w tym miejscu w Dzień Zaduszny i wspominania przodków byli Leopold Korzeniowski (1906–1987) i Antonina Rybczyńska (1894–1956). Umówili się, że które pierwsze z nich odejdzie, spocznie właśnie w tym miejscu. Pierwsza odeszła Antonina Rybczyńska. A wcześniej, i później, po sąsiedzku byli grzebani inni kutczanie. Pierwsze pochówki miały miejsce w 1948 roku. Wówczas – jak mówi M. Olszowska – można było jeszcze umieszczać na tablicy nagrobnej informację, np. „Urodzony w Kutach" czy w innym mieście. Później już nie, mimo chęci podkreślenia kresowego pochodzenia. Upamiętnienie tego procesu jeszcze przede mną. Natomiast w robocie jest tablica poświęcona urodzonemu w Krakowie płk. Stanisławowi Czurylle, pseud. „Poręba", który znalazł przytulisko pomiędzy kutczany, a którego świadkiem pogrzebu – z pośpiesznym ceremoniałem wojskowym w 1948 roku – była M. Olszowska, która przyszła na grób ojca Józefa Chrzanowskiego (1886–1948). Zapamiętała zdanie wypowiedziane przez jednego z dwóch oficerów: „Nie doczekałeś Polski, o którą walczyłeś". Ale to już na inną opowieść.

Wieczny spoczynek na kuckiej kwaterze znaleźli: Antonina Rybczyńska (1894–1956); Piotr Zieliński (1879–1948), były sekretarz miasta Kuty; Władysław Tondel (1921–1967), wraz z siostrami Nusią i Julą w czas mordów 1944 roku ocalony przez Ukrainkę Annę Kobylowską, która przechowywała rodzeństwo w ziemiance przez siebie doglądanej; Józef Chrzanowski (1877–1948); Jakub Tomaszewski (1888–1948); płk Stanisław Czuryłło (1894–1948); Wanda (1906–1970) i Franciszek (1900–1984) Gredżukowie z Manugiewiczów; Antoni Dobrowolski (1878–1964); Józefa Modzelewska (1893–1964), z domu Gerstel, siostra Stefanii, drugiej żony Mikołaja Mojzesowicza (1893–1972), pochowanego w innej części cmentarza; Piotr Janowicz (1895–1970); Anna Ciszewska (1874–1961); Helena Różańska (1923–1948); Anna Kurjańska (1890–1972). W dalszej części cmentarza pochowanych jest jeszcze wielu kutczan.

OŁAWA, WRZESIEŃ 1947. KUCKA MŁODZIEŻ. SIEDZĄ OD LEWEJ: TERESA DONIGIEWICZÓWNA, ALINA BIAŁOWĄS. NAD NIMI: KRYSTYNA JANOWICZÓWNA. STOJĄ OD LEWEJ: JÓZEF MANUGIEWICZ, LUSIA SUCHA, STANISŁAW NAPP, BRONISŁAWA CHRUŚCIELÓWNA, ZDZISŁAW LUB ZBIGNIEW TYMOCZKO. Z OPISU I ZBIORÓW STANISŁAWA NAPPA

Odwiedzanie grobów

Z początkiem października przyjechał z Gdyni mój kuzyn Stanisław Napp z synem Adamem i wnuczką Joanną. Wspominaliśmy, paliliśmy znicze; także na cmentarzu w Oławie przy grobie Józefy (1893–1964) i Franciszka (1877–1964) Nappów, rodziców Stanisława.
Spoczywajcie w Pokoju!

Romana Obrocka

* Śpiew przy katafalku *Kahanajk jew żohowurtk (Kapłani i lud wierny*) – wzięty z tekstów obrzędów żałobnych według rękopisu ze zbiorów ks. Kazimierza Filipiaka (1910–1992) – jest częścią składową koncertowej *Liturgii żałobnej Ormian polskich* skomponowanej przez Stanisława Śmiełowskiego (1930–2009):

Kahanajk jew żohowurtk hajremk i ken Der parekut ynt nynczecjahysn hawadow yngał yzmez nowin husow. Jerusahem kachak werin harum artarkyn żohowin, parys jerkeł miszt ynt nosin, jerortutiant jerrejak anczin. Araricz jew martaser anochagał jew parekut, wor kowist i syrowpeic Der takawor artarutjan ynt syrpoc arakełoc. Der bysagejazmer nynczecijałsyn. Wohormadz Der, wohormia hokwocyn mer nynczycełoc.

Kapłani i lud wierny – błagamy Cię, Ojcze dobrotliwy, byś raczył nas wraz ze zmarłymi w Twej wierze przyjąć w górnem Jeruzalem, przybytku sprawiedliwych, gdzie pragniemy wiecznie opiewać chwałę Przenajświętszej Trójcy. Stwórco, pełen miłości dla ludzi, który chętnie przebaczasz, Sędzio sprawiedliwości, którego sławią Serafini, wraz z Apostołami Twoimi uwieńcz naszych zmarłych. O, Panie miłosierny, zmiłuj się nad zmarłymi naszymi!

** Sama nie pamiętam, a nie udało mi się ustalić, czy chodziło o odmawiania Różańca, czy Koronki do Bożego Miłosierdzia, czy o jeszcze jakąś inną modlitwę.

*** Przedwojenne miasto Obernigk zamieszkiwała wspólnota katolicka przy dominującej grupie ludności ewangelickiej.

Ludobójstwo popełnione na Ormianach

RECENZJA | Varujan Vosganian, *Księga szeptów*, tłum. z rumuńskiego Joanna Kornaś-Warwas, Książkowe Klimaty, Wrocław 2015

Autor jest rumuńskim Ormianinem urodzonym w 1958 roku w Krajowej (Craiova, na zachód od Bukaresztu). Ukończył studia ekonomiczne i matematyczne. Z ramienia Partii Narodowo-Liberalnej był ministrem gospodarki i finansów Rumunii w gabinecie premiera Popescu-Tăriceanu w latach 2006–2007.

A więc polityk. Jednakże Varujan Vosganian sławę międzynarodową zdobył jako pisarz: prozaik, a także poeta. W roku 2009 opublikował po rumuńsku *Księgę szeptów* (tytuł oryginału: *Cartea şoaptelor*), która do roku 2015 doczekała się tłumaczeń (czasem tylko fragmentarycznych) na aż 18 języków, w tym na ormiański. Świadczy to wymownie o wysokim poziomie artystycznym książki.

V. Vosganian przedstawia panoramę XX-wiecznych dziejów swych dwu ojczyzn: Rumunii i Armenii, przy czym ta druga (a genetycznie pierwsza) ojczyzna obejmuje zarówno Armenię Zachodnią (zwaną także „turecką") i Wschodnią (Republika Armenii i północno-zachodni skrawek Iranu), jak i liczną diasporę ormiańską. Bowiem Ormianie (Armeńczycy) od starożytności przesiedlali się do różnych krajów „starego" (Europa, Bliski Wschód), a od XIX wieku także „nowego" świata (Argentyna, USA, Kanada).

Księga szeptów jest dziełem literackim wysokiej klasy. Podaje bowiem nie tylko fakty (jedynie w paru przypadkach „podbarwione" beletrystycznie), ale przede wszystkim ich psychologiczne i kulturowe tło, ujęte w formie rodzinnych wspomnień z dzieciństwa autora (lata 60. ubiegłego wieku). We wspomnieniach tych szczególnie bogato przedstawione zostały wcześniejsze przeżycia przodków autora pochodzących z historycznej Armenii Zachodniej, w której przybyli tam w XI wieku Turcy zaczęli pod koniec XIX wieku miejscową ludność ormiańską traktować coraz bardziej okrutnie. Pogromy Ormian z lat 1895–1896 (m.in. w Trabzonie) były tylko wstępem do ludobójstwa, które władze tureckie rozpętały w roku 1915, korzystając z ogólnoświatowego zamętu spowodowanego działaniami pierwszej wojny światowej.

Wydanie polskiego przekładu książki V. Vosganiana w roku 2015 przez wrocławskie wydawnictwo Książkowe Klimaty zbiega się z uroczystymi obchodami setnej rocznicy owej tragedii, rozpoczętej 24 kwietnia 1915 roku internowaniem kilkusetosobowej reprezentacji inteligencji ormiańskiej zamieszkującej Stambuł (Ormianie używają raczej greckiej nazwy Konstantynopol, w skrócie: Bolis lub Polis), stolicę Imperium Osmańskiego.

Niemal wszyscy internowani tego dnia Ormianie zostali później zabici. A cała ludność historycznej Zachodniej Armenii (czyli wschodniej Turcji) została przez władze rządzącej Turcją partii młodoturków (*İttihat ve Terakki Cemiyeti*) skazana na deportację w kierunku południowo-wschodnim, do pustynnych okolic miasta Dejr ez-Zor (Dayr az-Zawr) nad Eufratem (wschodnia Syria). Pretekstem do tej akcji był udział grupy ochotników ormiańskich, poddanych sułtana, w walkach Rosji z Turcją po stronie rosyjskiej. Nie miał znaczenia fakt, że ogromna większość żołnierzy tureckich narodowości ormiańskiej była lojalna wobec Stambułu.

W czasie deportacji działy się rzeczy straszne: ludzie ginęli z wyczerpania i od chorób, ale przede wszystkim w trakcie masowych rozstrzeliwań, które zwłaszcza dotyczyły mężczyzn zdolnych do stawiania oporu.

Uczestnikiem tych „marszów śmierci" był m.in. Sahag Szejtanian, ojciec chrzestny autora *Księgi szeptów*. Przerażający opis tych wydarzeń zajmuje sporą część rozdziału ósmego podzielonego na siedem „kręgów śmierci". Oto co czytamy na początku tego rozdziału: „na dystansie ponad trzystu kilometrów cały naród przebył siedem kręgów, to znaczy drogę inicjacji do śmierci".

W trakcie deportacji przytrafiały się sytuacje koszmarne. By uratować umierające z głodu małe dzieci, rodzice sprzedawali czasem mieszkającym w pobliżu Arabom… własne starsze dzieci za… worek mąki. Oszaleli z głodu ludzie dopuszczali się niekiedy aktów kanibalizmu. Nic dziwnego, że pamięć o tych wydarzeniach przyczyniła się do wytworzenia u niektórych Ormian pragnienia zemsty. Wielu tureckich zbrodniarzy winnych ludobójstwa zginęło z rąk ormiańskich zamachowców. Ważnym bohaterem *Księgi szeptów* jest jeden z nich, Misak Torlakian.

O ile opis konwojów śmierci jest w recenzowanym tu dziele przedstawiony w jednoznacznie czarnych, tragicznych barwach, o tyle partie książki, które dotyczą ZSRR i rządzonej przez komunistów Rumunii, są pisane nieraz z ironią. Pełen humoru jest np. opis zebrania nawołującego Ormian rumuńskich do „repatriacji", po drugiej wojnie światowej, do sowieckiej Armenii. Zebrania, w którym nie wszyscy się rozumieli, bo obecni na sali Ormianie przybyli z ZSRR nie znali języka rumuńskiego, a z kolei Rumuni nie rozumieli przemówień wygłaszanych po ormiańsku.

Dramatycznie toczyły się wypadki na statku „Rossija", który przywiózł naiwnych „repatriantów" do sowieckiego portu w Batumi. Za ukrywanie chleba Ormianin z Rumunii został spoliczkowany, a przedstawiciel sowieckich służb specjalnych powiedział cynicznie przybywającym na stałe do Związku Radzieckiego Ormianom, że… „odtąd nie będą już musieli jeść obcego chleba" (którego resztki symbolicznie wyrzucono w morze!).

Polski czytelnik *Księgi szeptów* będzie mógł dokonywać tu i ówdzie porównań dziejów Rumunii i Polski w czasie drugiej wojny światowej. Polsce oszczędzona była, na szczęście, pokusa kolaboracji na większą skalę z hitlerowcami. W Rumunii, a także, pośrednio, w środowisku Ormian rumuńskich było inaczej. Rumunią rządził autorytarnie gen. Ion Antonescu, sojusznik Berlina. I tym Ormianom, którzy głównego przeciwnika niepodległości Armenii widzieli w ZSRR, wydawało się logiczne, by u boku Wehrmachtu walczyć z bolszewikami. Powstał Legion Armeński, o którym m.in. możemy się dowiedzieć także z albumu *Ormiańska Warszawa* (Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, Warszawa 2012, rozdział autorstwa Andrzeja A. Zięby pt. „Ormiański Legion", str. 154–156). Na czele Legionu stał ormiański generał Dro (Drastamat) Kanajan, minister obrony w rządzie pierwszej niepodległej Republiki Armenii (1918–1920).

Generał Dro Kanajan wyznawał kontrowersyjną zasadę, którą można by streścić formułą „przeciw wrogowi można się sprzymierzyć choćby z diabłem". Oto jego wypowiedź cytowana przez V. Vosganiana w *Księdze szeptów*: „Pytacie mnie, przeciwko komu będziemy walczyć przede wszystkim. Odpowiadam bez wahania: przeciw bolszewikom. Turcy zabili nasze ciało, ale bolszewicy zabijają nasze dusze". I to pchnęło D. Kanajana do sojuszu z hitlerowcami. Nawiasem mówiąc, bolszewicy, chcąc ukarać generała, odebrali życie, na Syberii, jego żonie.

Autor *Księgi szeptów* krytycznie się odnosi do postawy gen. Dro Kanajana. Stwierdza chłodno, że jego koncepcja „mniejszego zła" nic dobrego nie przyniosła, bowiem wybierając kolaborację z faszystowskimi Niemcami, generał Dro (tak w skrócie jest on nazywany w tradycji ormiańskiej) ani „nie ochronił Ormian w Europie okupowanej przez Niemców", ani „nie wyzwolił Armenii spod okupacji bolszewickiej".

Ale, z drugiej strony, *Księga szeptów* ciepło wspomina jako „bohatera w wojnie przeciwko bolszewizmowi" postać Onika Tokatliana, który otrzymał niemiecki Krzyż Żelazny za ratowanie Rumunów walczących po stronie Wehrmachtu (koniec rozdziału trzeciego). Z podobną sympatią traktuje V. Vosganian spadochroniarzy z Legionu Armeńskiego, którzy zostali niemal w stu procentach pozabijani przez czerwonoarmistów w trakcie próby lądowania na tyłach frontu pod Stalingradem. Pisze o nich z wyraźnym współczuciem, że „nie doświadczyli nawet pośmiertnej chwały".

Warto tu zdać sobie sprawę, że takich Rumunów było sporo i mówi się o nich teraz oficjalnie, podczas gdy w Polsce o Polakach walczących w mundurach Wehrmachtu rzadko się wspomina. Mimo że na Śląsku i Pomorzu było ich wielu, a najstarsi jeszcze żyją. A porównanie wygląda ciekawie. Polacy z ziem przyłączonych na początku drugiej wojny światowej do Rzeszy Niemieckiej nie mieli wyboru: musieli się zgłosić do armii hitlerowskiej pod rygorem utraty życia (por. Alojzy Lysko, *Duchy wojny. Dziennik żołnierski 1942–1944*, Katowice 2008). Mogli co najwyżej zaryzykować ukrywanie się. Natomiast 8000 Ormian, którzy wstąpili w Rumunii do proniemieckiego Legionu Armeńskiego, wywodziło się przeważnie z jeńców sowieckich wziętych do niewoli przez Niemców. W Armii Czerwonej panowały żelazne, totalitarne zasady: żołnierzom nie wolno było dać się wziąć do niewoli. Mieli obowiązek popełnienia w porę samobójstwa. Pobyt w niewoli niemieckiej był traktowany jako zdrada, która w razie odbicia jeńca przez żołnierzy radzieckich kończyła się w najlepszym wypadku zesłaniem do łagru na Syberii. Nic więc dziwnego, że znalazło się aż tylu Ormian gotowych do współpracy z Wehrmachtem. Niekoniecznie wszyscy byli sympatykami faszyzmu. Wielu zapewne kierowało się strachem przed karą, która ich czekała w przypadku „wyzwolenia" przez Armię Czerwoną.

Jeśli chodzi o najnowsze dzieje Rumunii, to polski czytelnik omawianej tu książki może się sporo dowiedzieć o mało znanych w Polsce sprawach, jak np. o krwawym stłumieniu przez rumuńską „bezpiekę" (osławiona Securitate) buntu chłopów z okolic Fokszan (na północny wschód od Bukaresztu). W 1957 roku usiłowali oni sprzeciwić się przymusowej kolektywizacji wsi, co wielu z nich przypłaciło życiem, a inni więzieniem (rozdział szósty).

Należy jednak pamiętać, że głównym celem, który realizował Varujan Vosganian, pisząc swe wybitne dzieło, były nie oceny polityczne, lecz ukazanie głębokiego, w codziennym życiu trudnego nieraz do uchwycenia, nurtu wielowiekowej tradycji ormiańskiej. Na początku rozdziału piątego autor wyznaje: „Ta opowieść, którą nazywamy *Księgą szeptów*, nie jest moją historią. Rozpoczęła się na długo przed czasem mojego dzieciństwa, kiedy rozmawiano szeptem" … „A możliwe, że w swej najgłębszej części *Księga szeptów* zaczyna się od innej księgi – bo tak jak ludzie rodzą się z ludzi, książki rodzą się z książek i potem dorastają same – od księgi powstałej tysiąc lat temu, nazwanej *Księgą śpiewów żałobliwych*, napisanej przez Grzegorza z Nareku" (polskie tłumaczenie pod redakcją Andrzeja Mandaliana ukazało się w 1990 r.).

Autor ciepło wspomina „starców swego dzieciństwa", przede wszystkim dziadka Garabeta Vosganiana, człowieka o duszy artysty, który malował pejzaże i muzykował. Opis jego śmierci kończy całość dzieła.

Autor *Księgi szeptów* jest wirtuozem nowoczesnego pisania, które nie trzyma się ściśle czasu „kalendarzowego". W pewnych miejscach fabuła biegnie niejako „pod prąd": autor zdaje się „panować" nad czasem: „W miarę jak podrastałem, moi dziadkowie zaczęli młodnieć". W sensie: autor pisze o ich losach wcześniejszych od tych, których świadkiem był on sam.

Varujan Vosganian jest mistrzem słowa. Zobaczmy na przykład, jak subtelny jest jego opis otwierający rozdział czwarty: „Ziemia okrążyła Słońce dokładnie, ale ostrożnie, powiedziałbym wręcz, że na palcach …". Albo określenie: „cmentarz z na wpół umarłymi" (chodzi o grób bez daty śmierci pochowanego w nim człowieka).

Księga szeptów obfituje w celne maksymy i efektowne obrazy pobudzające do myślenia i wzbudzające wzruszenie. Gdy na przykład zmarłemu ślepcowi chciano zamknąć w trumnie powieki: „Zostaw – powiedział mój dziadek Garabet. – Żył wystarczająco długo z zamkniętymi oczami."

Książka naprawdę przejmująca…

POST SCRIPTUM: Skrócona i nieco zmieniona wersja powyższej recenzji ukazała się w dwumiesięczniku „Nowa Europa Wschodnia", nr 5 (XLI), wrzesień-październik 2015, we Wrocławiu.

prof. Andrzej Pisowicz

Kobieta na Kresach. Ogniste Ormianki

HISTORIA | „Kobieta na Kresach” – musi to być rzeczywiście nie byle jakiej wagi zagadnienie naukowe, kulturowe, socjologiczne, historyczne, skoro na jego roztrząsanie poświęcają swój czas tęgie profesorskie głowy z całej Polski. W listopadzie ubiegłego roku w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu odbyła się dwudniowa konferencja śląskich ośrodków naukowych poświęcona temu właśnie tematowi.

Konferencja, dodajmy, bardzo potrzebna, niezwykle interesująca i atrakcyjna, której połączenie z otwarciem ciekawej wystawy muzealnej o historii kresowego Drohobycza sprawiło, że nie sami zainteresowani naukowcy i studenci zabawili się w słuchaczy, a wprost przeciwnie – śląscy kresowianie, ich dzieci i wnuki słuchali z rozdziawionymi gębami o tym, jakie to bohaterskie i mądre i wspaniałe były ich babcie i prababcie.

Jako uczestnik tego spotkania naukowców, muzealników i działaczy społecznych zauważyłem, iż nieco po macoszemu potraktowano dwa, moim zdaniem przecież zasadnicze dla wizerunku „kobiety na Kresach”, tematy – „Amor na Kresach” i „Piękne Ormianki”. Tego właśnie zabrakło mi w wystąpieniach konferencyjnych. Dwa dni rozmawiano o kobietach i ani słowa o urodzie, ani słowa o tym, że kobiety ze Lwowa, Stanisławowa, Kamieńca, Wilna, Łucka czymś się rzeczywiście różniły od kobiet polskich z Warszawy, Poznania, Krakowa. Ani słowa o słynnych romansach – a przecież *cherchez la femme...*

A więc *ab ovo*. Już u samych początków Polski, kiedy budowały się naród, państwo i kultura, nie ustrzeżemy się gorącego, kresowego romansu. Są to co prawda żony Rusinki, ale przecież przybywają do Gniezna, Krakowa, Wrocławia dokładnie z tego kierunku, z tych ziem, które za kilka stuleci zyskają piękne miano Kresów Wschodnich. Rusinki, a jakże – czyż Polki we Lwowie, Stanisławowie, Drohobyczu w XVII, XVIII, XIX i XX wieku nie mają w sobie tej wspaniałej kresowej mieszanki krwi lechickiej, rusińskiej, ormiańskiej, litewskiej, tatarskiej, niemieckiej, wołoskiej etc., która sprawiła, że są inne, ciekawsze, piękniejsze, warte opisywania w poezji i historii?

Ano właśnie. Zaczęło się od tego, że już król Bolesław Chrobry przywiózł sobie z kijowskiej wyprawy brankę książęcej krwi Predysławę. Nie chciał mu jej wcześniej kniaź ruski dać za żonę, więc sam sobie zabrał jako nałożnicę. Jako chrześcijański król zgrzeszył oczywiście okrutnie. Złóżmy to jednak miłosiernie na karb świeżości katolickiego naskórka na dzikim słowiańskim życiu naszych Polańskich praojców od stuleci przyzwyczajonych do wielożeństwa. Inny bowiem z tym wydarzeniem mamy problem niż grzechy cudzołóstwa naszego wielkiego króla. Otóż po pierwsze musiała ta Predysława mieć solidne „warunki”, bo normalnie „na wojnie jak na wojnie” kobiety były wykorzystywane i pozostawiane. Czy słyszał kto, żeby sowiecki sołdat zgwałcił, powiedzmy, mazurską czy śląską kobietę i potem zabrał ją ze sobą jako żonę, nałożnicę, kochankę? Bogać tam...

A tu ten cały nasz Bolesław nie tylko posiedział w zdobytym bogatym Kijowie, pohulał, zabawił się on i jego woje, ale już po wszystkim zabrał Predysławę do Gniezna. I wygląda na to, że nie samą. Prace archeologiczne na Ostrowie Lednickim przyniosły rewelację – pod gnieźnieńskim grodem odkryto sporą osadę ruską z czasów właśnie Chrobrego.

Według prof. Gerarda Labudy miałby to być dwór Predysławy. A więc nie tylko nie była niewolnicą, nikt też później (czyli dwór kijowski) nie czynił żadnych zabiegów o jej powrót, ani ona sama chciała na Ruś wracać po śmierci Chrobrego. Widać nie czuła się specjalnie skrzywdzona. Można by skwitować to jednym zdaniem – inne czasy, inni ludzie, jednakowoż mamy tu do czynienia z bardzo istotnym dla przyszłości naszego narodu i pojęcia kobiety na Kresach zagadnieniem socjologiczno-kulturowym, jakim było zderzenie wysokiej kultury *ars amandi* kobiet wschodu ze wzrastającą kulturą rycerską mężczyzn z zachodu Europy.

Skąd ta kultura seksualna na Rusi? Dwór kijowski od kilku już pokoleń (za sprawą żon kniaziów – cesarskich córek z Konstantynopola) czerpał wzorce kulturowe z Bizancjum, czyli wprost z antycznej kultury grecko-rzymskiej. Ta, jak wiadomo, w średniowieczu mogła być tylko niedościgłym wzorem dla dzikich Germanów i Słowian. Tak, tak… również nasi zachodni, germańscy sąsiedzi nie umywali się do starożytnych, jeśli chodzi o „łoże”.

Taka bizantyjska księżniczka (albo jej ruska wnuczka – solidnie przez babkę przygotowana do życia) nie tylko potrafiła zadbać o swój strój, fryzurę, makijaż, ale kto wie, czy nie czytała Owidiusza. Nawet jeśli nie czytała, to otrzymała w tej materii niewątpliwie dobre instrukcje. Zresztą nie gdybam tu i nie wymyślam. Relacje krzyżowców z XI–XIV wieku potwierdzają to zjawisko w całej rozciągłości – kobiety Wschodu: Greczynki, Ormianki, Żydówki, potrafiły swoją urodą i seksem rozkochać w sobie bez pamięci. Germańskie żony Franków, Normanów, Sasów, nawet te, które zdążyły liznąć antycznej kultury w rzymskich Viennach czy Koloniach, nie mogły i nie stanowiły dla kobiet Wschodu absolutnie żadnej konkurencji. Stąd zarówno w *Dziejach wypraw krzyżowych* Stevena Runcimana, jak i w *Armenia Christiana* Krzysztofa Stopki znajdziemy liczne dowody małżeństw „Franków” z Ormiankami.

Inaczej mężczyźni. Tu rodząca się właśnie na zachodzie Europy kultura rycerska była najwyższym osiągnięciem rozwijających się społeczeństw niedawnych barbarzyńców. Szczególnie stosunek do kobiet – szarmancki i opiekuńczy, zarazem nie pozbawiony poezji i czułości w wyrażaniu uczuć, musiał imponować paniom owego czasu.

Dwór polskich Piastów (już Bolesław, a później syn jego król Mieszko II byli wychowywani na dworze cesarskim w Niemczech) to oczywiście nie Ratyzbona czy Rzym, ale pod względem kultury stać musiał o niebo wyżej od dworów ruskich, może i bogatszych, ale – jak świadczą ruskie kroniki – nie pozbawionych barbarzyństwa i dzikości Wikingów, a później Mongołów. O wiele późniejsze opisy obyczajów kniaziów i bojarów ruskich (a więc najwyższej warstwy społecznej) przyprawiają o odruch wymiotny (ostatnio pisał o tym Waldemar Łysiak w tekście *Nahajka*).

A wracając do naszych męsko-damskich rozważań, warto przypomnieć, że dzieje kontaktów śląsko-lwowskich zaczynają się od prześlicznego romansu. Właśnie od romansu, który wdarł się błyskawicznie do kanonu zachodnioeuropejskiej kultury rycerskiej w postaci *Carmen Mauri*, pieśni rycerskiej o historii Piotra Włostowica zwanego Duninem (tu warto przypomnieć znakomitego polskiego historyka o ormiańskich korzeniach Kazimierza Abgarowicza i jego tłumaczenie *Kroniki wielkopolskiej*, gdzie cała ta przygoda została opisana).

Przypomnijmy – Bolesław Krzywousty posyła swego zaufanego, śląskiego możnowładcę, komesa Piotra Włostowica, z misją matrymonialną na Ruś. Pietrek zwany Duninem nie tylko spisuje się znakomicie, przywożąc żonę Zbysławę ze znacznym, książęcym posagiem (matkę późniejszego Władysława Wygnańca i nieznanej z imienia córki), ale jednocześnie rozkochuje w sobie jej siostrę Marię (zwaną w kronikach polskich „Rusinką”), którą bierze za żonę, stając się tym samym szwagrem władców Polski i Rusi oraz wujem swego późniejszego suwerena, pierworodnego syna Krzywoustego, Władysława.

Po ludzku patrząc na tę historię – musiał ten Włostowic rzeczywiście „mieć coś w sobie” (wszak księżniczki krwi nie idą za mąż za zwykłych rycerzy), umiała ta Maria Rusinka nieźle czarować, skoro takiego hulakę, towarzysza wypraw i zabaw książęcych potrafiła ku sobie przyciągnąć i tak mu w głowie zamieszać, że znalazł odwagę, by prosić (prosty rycerz) o jej książęcą rękę. A potem „romans d'amour” nabiera tempa i tragicznych wymiarów. Zapraszam do lektury Abgarowicza (wspomniana kronika), Kraszewskiego (*Historia prawdziwa o Petrku Właście*), a kto biegły w łacinie – oczywiście polecam *Carmen Mauri*.

Tak więc, jak widać, budujące się państwo i naród polski już u swoich początków, rzec można u fundamentów, mają męską solidność Zachodu i *ars amandi* kobiet Wschodu. Kiedy król Kazimierz Wielki na stałe obejmuje w posiadanie Ruś Czerwoną (czyli lechickie Grody Czerwieńskie ze Lwowem i rusko-połowieckie Podole z Kamieńcem), kiedy na nowo lokuje zniszczony przez Litwinów i Tatarów Lwów – ten właśnie wzorzec połączenia męskich sił Zachodu i kobiecych Wschodu będzie obowiązujący. W tym nowym Lwowie, jak też i w Kamieńcu Podolskim jedną z silniejszych, a bardzo znaczących nacji są Ormianie, obecni na Rusi już od XI wieku (zresztą w Polsce, w Krakowie też, od czasu silniejszych związków z Węgrami w XIII stuleciu, skąd przybywają, ale to trochę inna historia). Jeśli – jak to zbadał prof. Jan Ptaśnik – na przełomie XIV i XV wieku we Lwowie 30% mieszkańców stanowili Ślązacy, a 20% Ormianie, to należy przyjąć, że większość dzisiejszych, wywodzących się z miasta zawsze wiernego Polaków ma w sobie mieszankę śląskich i ormiańskich genów.

Jakie to były owe średniowieczne lwowskie Ormianki? Ano, jak stoi w starych kronikach, pamiętnikach i europejskiej literaturze – „ogniste”. Było bowiem tak. Król Władysław Jagiełło – ukochany z wzajemnością przez swoich lwowskich poddanych (wszak to on wydał miastu przywilej, że Lwów i ziemia ruska będą zawsze domeną Korony i królów Polski, że nigdy nikomu nie zostaną oddane w lenno) – polował właśnie w lasach w okolicy Sądowej Wiszni, gdy przybył do niego poseł króla Francji, znany w całej Europie rycerz, a zarazem minstrel i poeta Guilbert de Lannoy. Zmartwił się król wielce, że tak znamienitego rycerza przyjmuje pośród kniei, na polanie, nakazał więc dworzanom, aby odwieźli posła do Lwowa. Niech odpocznie po trudach podróży, niech się zabawi, niech naocznie stwierdzi, że nie w dzikie ostępy do dzikich ludów przybył, ale do cywilizowanego świata. Rajcom zaś miejskim polecił, aby godnie i świetnie królewskiego posła podjęli, zabawili i obdarowali.

Kiedy ujrzał rycerz de Lannoy mury Lwowa i miasto, zdumiał się wielce, bo rzeczywiście mniemał, że Europa kończy się na krajach niemieckich, a im dalej od Krakowa to już tylko puszcze, lasy, dziki zwierz i dzicy ludzie... A miasto, skoro taki był królewski rozkaz, sprawiło się wspaniale. Musiał długo te dni spędzone we Lwowie Guilbert de Lannoy pamiętać, skoro w swoich pamiętnikach zapisał, iż *les seigneurs et bourgeois* przyjęli go znakomicie. Był wystawny „bardzo wielki obiad” w sali ratuszowej i bogate prezenty, ale najbardziej utkwiły w pamięci rycerza tańce *avec les dames*, które dla jego uczczenia urządzili lwowscy Ormianie i „ogniste Ormianki”. Ognista uroda i temperament lwowianek zapadły na zawsze w pamięć francuskiego rycerza i trafiły nie tylko na karty pamiętników, ale i do historii europejskiej literatury oraz dyplomacji.

Nie był to wówczas jedyny przypadek, kiedy piękne lwowskie mieszczki topiły serca przybyszów. Przecież równie europejską sławę i miejsce w literaturze zyskała lwowska szynkarka Faniola, dla której słynny humanista Filip Kallimach Buonacorsi, właśnie goszczący u nie mniej sławnego arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka, tworzył płomienne sonety o złotowłosej dziewczynie spod zielonej wiechy, co wino szynkowała.

Wspaniałym przykładem gorącego, kresowego, wielokulturowego, romansu jest też przecież

historia lwowsko-florenckiego pojedynku o względy Anutki Wilczkówny. Taż piękna panna Wilczkówna, córa szanowanych patrycjuszy (swoje geny dali tu niemiecko-śląscy Wolfowicze, ormiańscy Szymonowicze czy rusko-polscy Śmieszkowie), to właśnie efekt lwowskiego kresowego tygla – zlały się w tej pięknej postaci geny lechickie, ruskie i ormiańskie. O tę to piękność (i bogatość, wszak ród był patrycjuszowski) starli się w pojedynku Paweł Jelonek i Urban Ubaldini. Kto ciekaw wszystkich perypetii bohaterów, odsyłam do lwowskich kronik – tu wspomnę tylko, że zwyciężył w pojedynku i wziął rękę Anutki Ubaldini, dając początek wielce zasłużonej rodzinie lwowskich kupców, a od kata wybawił Włocha sam młody Jelonek, który śmiertelnie ranny z łoża śmierci wybaczył swojemu rywalowi i całą winę wziął na siebie.

Taki to był Lwów, kresowe romanse i ogniste lwowianki. Tak, już wówczas niesamowity etniczny i kulturowy tygiel Lwowa pracował na późniejsze stwierdzenie Hemara, że lwowianki to najpiękniejsze polskie kobiety. Z całej plejady pięknych kresowych Ormianek, a właściwie Polek ormiańskiego pochodzenia, które przez siedem wieków polskiej obecności na Kresach przewinęły się przez kroniki i literaturę, i które między innymi sprawiły, że zjawisko „kobieta kresowa" to jakościowo coś zupełnie innego niż Polki z innych dzielnic – pragnę przypomnieć niezwykle ciekawą postać zapomnianej zupełnie ormiańskiej piękności kresowej, a zarazem znakomitej polskiej poetki. Postać wymaga przypomnienia przede wszystkim dlatego, że – jak to pokazują fotografie – była niepośledniej urody, a nadto reprezentowała ten szczególny ormiańsko-polski patriotyzm i potrafiła całkowicie zatopić się w gorącej, emocjonalnej, przypominającej erotykę Wschodu miłości.

Kazimiera Zawistowska (na portrecie), młodopolska poetka i samobójcza ofiara niespełnionej miłości do Stanisława Przybyszewskiego, została odkryta niemal na nowo w 1992 roku przez jednego z autorów „Rocznika Lwowskiego" – Zbigniewa Hausera, który w artykule *Polskie groby na Kresach* zwrócił uwagę zarówno na zapomniany grób Zawistowskiej w Supranówce na Podolu, jak i jej postać (kiedyś tak zajmującą i charakterystyczną dla Lwowa i Krakowa końca XIX wieku) oraz twórczość, z której uratowały się wiersze w tomiku *Poezje* wydanym pośmiertnie przez Stanisława Wyrzykowskiego, i odnalezione przypadkiem w Bibliotece Narodowej fragmenty tomiku *Erotyki*, które jako „odkrycie literackie" wydał w 2004 roku Instytut Lwowski z wstępem Janusza Wasylkowskiego.

Któż to była ta *femme fatale* polskiego modernizmu, jak napisał Wasylkowski? Zacytujmy „Rocznik Lwowski" i Hausera: „Kazimiera Zawistowska urodziła się w Rasztowcach na Podolu w 1870 r., w polsko-ormiańskiej rodzinie ziemiańskiej, jako córka Albertyny z Torosiewiczów i Henryka Jasieńskiego. Ojciec czynny udział w Powstaniu Styczniowym przypłacił uwięzieniem w słynnym zamku Kufstein w Alpach austriackich i utratą stopnia uniwersyteckiego. Później dał się poznać jako redaktor i znakomity publicysta «Dziennika Lwowskiego» oraz «Gazety Narodowej». Co ciekawe dla niniejszych rozważań, był autorem dzieła *Kobiety XIX w.*, w którym lansował model kobiety idealnej, matki i gospodyni domowej, zupełnie jednak nie przystający do sylwetki własnej żony i córki. Debiutu literackiego Kazimiery nie dożył, prawdopodobnie nie byłby jednak nim zachwycony, skoro zakres zajęć owego ideału sprowadzał do zajęć... Zosi z *Pana Tadeusza*. Przyszła poetka wzrastała w atmosferze wysokiej kultury duchowej i przywiązania do tradycji narodowych, religijnych i niepodległościowych. Otrzymała staranne wykształcenie, najpierw w domu, później w Szwajcarii. Odbyta podróż do Włoch wpłynęła na pogłębienie jej wrażliwości estetycznej. Przede wszystkim jednak ukształtowała ją ziemia rodzinna, piękna ziemia podolska:

Z ognisk pastuszych bije blask czerwony
Złocą się iskry przez dymy przesiane
I słychać głosy tęskne, rozśpiewane
Rusińskich dumek rozełkane tony (...)
Białe przędziwa gdzieś lecą przez niwę,
Białe przędziwa płyną... Wiatr je mota
I płynie z stepów bezdenna tęsknota.

(*Jesień*)

Od najmłodszych lat nazywano ją w domu «melancholiczką». Widać to wyraźnie w wierszu:

I cała ziemia zdaje się pieszczotą
Utkaną z kwiatów, słońca i uśmiechu
i cała ziemia zdaje się bez grzechu
jedyną olbrzymią miłosną tęsknotą

(*Wieczorem*)

Czasem znów odzywa się w niej płomienny bunt krwi, żądza miłosnego upojenia, szalony okrzyk zmysłów:

Czy wiesz, co rozkosz? Czy Cię nie poruszy
Szept bladych kwiatów w takie noce parne?
Pójdź!... ja Ci włosy me rozplotę czarne,
Wężem pożądań wejdę do twej duszy!

(*Herodiada*)

Kazimiera Zawistowska jest jedną z pierwszych polskich poetek «kobiecych», uderzającą w ton, który później kontynuowała Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Pisze Wilhelm Feldman: «Istotnie, była ona prawdziwie kobiecą, miała odwagę i szczerość wypowiadania tajników krwi kobiecej nagości, zarzucającej na siebie tylko płaszcz artyzmu. Odczuwamy bujne życie instynktu kobiecego, gdy o zmierzchu purpurowym tęskni i pragnie. Cała miękkość, cała słodycz oddania się duszy kobiecej szepce słowa»:

Więc przyjdź ty do mnie – przyjdź w tę ciszę mroczną
A oczy moje przy tobie odpoczną
Oczy zasnute mgieł oponą mroczną
I wzlecą w jasne ócz twoich głębie
Jako za światłem tęskniące gołębie
I spiję niebo z gwiazd złotymi ćwieki
I przymknę pijane rozkoszą powieki.

(*Jesienną nocą*)".

Tyle Hauser i cytowani przez niego literaturoznawcy. Ja bym dodał do tego, iż w wierszach Zawistowskiej wyraźnie widać jakieś z wnętrza pochodzące ślady poezji ormiańskiej, ormiańskiego widzenia i odczuwania świata. Świata, w którym zarówno modlitwa i oddanie Bogu, jak i gorący, ludzki erotyzm są prawdziwe i mogą być odczuwane jednocześnie. Są sobie bliskie – jeśli są czyste w intencjach. Jeśli zajrzeć do staroormiańskich tagów i szarakanów, to właśnie tam można odnaleźć te same tony i barwy miłości, zarówno tej ziemskiej, ludzkiej, wypływającej i z serca i z ciała, jak i tej transcendentnej, duchowej, niebiańskiej.

Nie rozwinął się talent Zawistowskiej, zginęła śmiercią samobójczą w 1902 roku w Krakowie. Ale z tego, co nam zostawiła, jakże wiele możemy się dzisiaj dowiedzieć o „kobiecie polskiej na Kresach". A jakże piękny, poetycki, uduchowiony może być erotyzm... Nie ta dzisiejsza genderowa „rąbanka"! Warto czasem zbłądzić na Podole, gdzie Supranówka i w chaszczach obelisk – grób Kazimiery Zawistowskiej (z Torosiewiczów).

Polskie kobiety kresowe – taki typ. One tak mają? Nie, one tak miały, niestety bowiem wydaje się, że to było zjawisko, które wraz z Kresami – jak napisał Włodzimierz Odojewski – „Zasypie wszystko, zawieje..." Jeszcze pozostaje konstatacja – skąd właściwie wziął się w naszej historii i kulturze ten wspaniały, rzadki i jedyny w świecie typ? Po pierwsze z wielokulturowości – można by powiedzieć, ale społeczeństw „multikulti" i dzisiaj nie brakuje, a efekt żałosny. Myślę, że warto tu przytoczyć najnowszą pracę naukową prof. Krzysztofa Stopki (*Języki oswajane pismem*, Kraków 2013) traktującą w zasadzie o językach Ormian polskich i przeznaczoną dla specjalistów z dziedziny językoznawstwa i historii Ormian, w której znajdziemy jednak kapitalną wprost refleksję – moim zdaniem konieczną do zastosowania jako pryzmat, przez który należy oglądać całość naszych polskich dziejów – dotyczącą kultury ziem południowo-wschodnich Polski. Zacytujmy więc tego wybitnego (a zarazem niezwykle płodnego) specjalistę od dziejów Ormian: „Obraz kultury ziem południowo-wschodnich Polski między XIV a XVIII wiekiem, jaki wyłania się z analizy tekstów alograficznych [podtytuł dzieła to *Alografia kipczacko-ormiańska i polsko-ormiańska w kulturze dawnej Polski*, co oznacza, że autor bada relacje zachodzące między językami zapisywanymi innym niż rodzimy alfabetem. Tak było w Polsce, gdy Ormianie alfabetem ormiańskim zapisywali język polski i kipczacki (tatarski) – BK], jest fascynujący. Pokazuje ją jako tygiel burzliwy, niesforny, wieloskładnikowy, z którego wyłaniała się z wolna bogata treściowo synteza. Jej finalne ukształtowanie przerwała katastrofa rozbiorów. Uwidacznia się tu zasadnicza cecha procesu kulturowego, wskazująca na błąd w jej odczytaniu współczesnym, dokonywanym w naszych dniach. Podkreśla się w nim przede wszystkim wspólnotę losów różnych kultur, jakby równorzędnych. To odczytanie oferuje obraz spłaszczony i chyba z politycznych względów obawia się wyróżnienia, wskazania głównego organizatora tych relacji.

Owszem, różnorodność i wspólnota znajdują potwierdzenie źródłowe. Podobnie jak wielokulturowość interakcji kulturowych, zachodzących na różnych poziomach i pomiędzy różnymi udziałowcami. Widzimy na przykład, jak silny był bagaż Orientu, jak liczne tamtejsze kultury znalazły swą długotrwałą reprezentację w pogranicznym kraju Zachodu: staroormiańska, perska, osmańsko-turecka, kipczacko-tatarska. Widzimy też, jak mocne więzy zadzierzgnęły się pomiędzy ormiańskimi emisariuszami Orientu a kulturą Rusinów. Jednak widzimy też hierarchię owego układu kulturowego, który się rodził pod polskim niebem. Zrazu jeszcze niepewną, bo tradycja łacińska mieszała się początkowo z niemiecką rzeczywistością miasta staropolskiego, ale potem coraz bardziej stabilną. Polonizacja tych miast i ich nacji to proces fundamentalny, którego badana tu alografia dowodzi i który przedziwnie ilustruje".

I tu, w tym stwierdzeniu znajdujemy również odpowiedź na pytanie. dlaczego Polka z Kresów tak bardzo różni się od tych z innych części kraju. Proces mediacji międzykulturowej na Kresach ukierunkowany na tworzenie kultury polskiej z uwzględnieniem wkładu wszystkich innych nacji zamieszkujących ten teren, ale zawsze kultury polskiej, a nie jakiejś „multikulti", niezrozumiałej mieszanki – był faktem.

Zacytujmy jeszcze piękny przykład z życia podany przez Krzysztofa Stopkę: „Źródło memuarystyczne [pamiętnikarskie – red.] z XVI wieku notuje znamienną wypowiedź zintegrowanej kulturowo Ormianki ze Lwowa skierowaną do tradycjonalistycznego ojca: «dziwne jest, szlachetny panie ojcze, że Wasza Miłość tak długo w Polsce mieszkacie, a jeszcze się trzymacie tureckich manier, byłoby zatem wręcz lepiej, ażebyście mnie dla spokoju swojego serca według tureckich manier zamknęli i z zasłoniętą twarzą kazali chodzić». Czy słowa tej dziewczyny ormiańskiej, czytającej polskie książki, o jej prawie do zerwania z orientalnym systemem rodziny, w której kobieta podlegała władzy mężczyzny, to przejaw kolonizacji kulturowej czy emancypacji?".

A więc stąd wzięła się „polska kobieta na Kresach" – to polsko-rusko-ormiańsko-niemiecki tygiel pod kierunkiem zwierzchnim lechicko-łacińskiej kultury chrześcijańskiej. I komu to przeszkadzało... Wiadomo komu...

Bogdan Stanisław Kasprowicz (Astwacatur Ilowacy Gasparian)

„Bo to Ormianin...”: o Zygmuncie

BIOGRAFIA | Publikujemy pierwszą część artykułu prof. Andrzeja A. Zięby z Uniwersytetu Jagiellońskiego o niedawno odkrytej i zbadanej, niezwykle ciekawej postaci polskiego Ormianina Zygmunta Tebinki.

Fenomen polskich Ormian

Wedle mitu funkcjonującego w świadomości społecznej Armenii i diaspory ormiańskiej setki tysięcy Ormian przywędrowały przed wiekami do Polski, ale wszyscy oni ulegli zupełnej asymilacji wskutek porzucenia rodzimego wyznania i przyjęcia unii kościelnej z katolikami. Spolonizowali się, znikli bez śladu. W ormiańskich podręcznikach szkolnych i w literaturze historycznej pisze się o nich dla pokazania, czym grozi odejście choćby na krok od narodowej jedności religijnej, nawet do obrządku też wprawdzie ormiańskiego, ale pozostającego w strukturze Kościoła uniwersalnego.

Postać Zygmunta Tebinki do tego mitu nie pasuje, podważa go i skłania nas do rewizji. Ten polski lotnik, ziemianin, poseł na sejm i oficer wywiadu wojskowego żył w pierwszej połowie wieku XX. Po ojcu i po matce miał w żyłach krew wyłącznie ormiańską. Był tego świadom. Uważał się za polskiego Ormianina. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że jego pierwsi uchwytni w dokumentach ormiańscy przodkowie mieszkali w Polsce już u schyłku XV stulecia. Owszem, kolejne pokolenia w pełni zintegrowały się z Polakami – językowo, religijnie, pod względem społeczno-ekonomicznym, politycznym i każdym innym. Jednak swej tożsamości nie straciły i przez pięć, jak w przypadku Tebinków, a czasem nawet sześć wieków przechowały pamięć o swej ormiańskości. Nie znikły.

A był Zygmunt Tebinka przecież tylko jednym z wielu przykładów tego realnego i niezwykłego fenomenu historyczno-socjologicznego, jakim było i po części jeszcze jest przetrwanie Ormian w polskiej diasporze. Oczywiście, nie setek tysięcy, bo nigdy ich tu nie było więcej niż trzy do pięciu tysięcy. Dolna z tych cyfr określała liczebność polskich Ormian aż do drugiej wojny światowej. Dopiero tragiczne wyniszczenie przez ukraińskich nacjonalistów, wygnanie z odwiecznych siedzib i rozproszenie po świecie i na całym obszarze współczesnej Polski, w jej zmienionych po tej wojnie granicach, stało się przyczyną kryzysu.

Szesnastowieczna genealogia

Rodzina Tebinków wywodzi się z Ormian lwowskich, a wcześniej prawdopodobnie łuckich. Jej genealogię w linii męskiej da się odtworzyć od wieku XVI, przy czym nazwisko, jakie nosili, zmieniało się w ciągu pokoleń. Najpierw poznajemy ich jako Wartykowiców, potem Popowiczów, Derwaskiewiców lub Waszkiewiczów, a końcowy efekt tej onomastycznej ewolucji zawdzięczali temu, że handlowali wyposażeniem do jazdy konnej, bo tybinka to po prostu ozdobna część siodła. To dzisiejsze nazwisko poświadczone jest w źródłach już od połowy XVII wieku. W spisie Ormian, którzy założyli swe kapitały za miasto Lwów, aby mogło ono zapłacić olbrzymi okup oblegającym je kozackim wojskom Bohdana Chmielnickiego w 1648 roku, wzmiankowani są: Grześkowa Tebenczyna, Jędrzej Tebenka i Zachariasz Tebenka.

Protoplastą Tebenków / Tybenków / Tebinków był Der (tytuł grzecznościowy przysługujący zazwyczaj kapłanom) Wasko (Waśko, Waszko) Wartykowic (†1595). Imię, którym go nazywano we Lwowie, po ormiańsku brzmiało Barsegh, a po polsku Bazyli. Der Wasko przez przeszło 30 lat sprawował we Lwowie funkcję ormiańskiego awakereca, odpowiadającą dziekanowi i oficjałowi (sędziemu biskupiemu) w Kościele katolickim. Wraz z żoną Hanuchną posiadał część kamienicy Chodzienkowskiej przy ul. Ormiańskiej. Imię Der Waska wymienia spisany w grabarze list katolikosa eczmiadzyńskiego Stepanosa Salmastecego do ormiańskiego kleru Polski z 1547 roku. Uchwytna źródłowo genealogia Tebinków w linii męskiej może być starsza o jedno pokolenie, bo ojciec księdza Waska, od którego imienia pochodziło jego nazwisko, to najprawdopodobniej ksiądz Wartyk (zdrobnienie imienia ormiańskiego Wartan), ormiański duszpasterz w Łucku, wymieniany jako *Warthik popo* w łacińskim przywileju króla polskiego Zygmunta Augusta z 1560 roku.

Potomkowie Wartyka i Waska koligacili się z pierwszymi rodami ormiańskiego Lwowa – Rabiczkami, Donowakowiczami, Bernatowiczami, Łyszkiewiczami, wchodzili w posiadanie różnych kamienic lwowskich, pełnili ważne funkcje, handlowali wytworami ormiańskiego rzemiosła we Lwowie i w innych miastach Królestwa Polskiego, trafili nawet do Kalisza. Z nich Stefan Derwaszkiewicz Tybinka (†1744) zaszedł najwyżej, pełnił funkcję starszego nacji ormiańskiej Lwowa i prowizora miejskiego, posiadał majątek ziemski w Komarnie w województwie ruskim i został uwieczniony w swoistym herbarzu Ormian polskich – w dziele ks. Sadoka Baracza *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*.

W austriackiej Galicji

Po rozbiorach Polski matecznik ormiański – dawne województwo ruskie i część podolskiego – dostał się pod panowanie Habsburgów i wszedł w skład Galicji, najbardziej na północny wschód wysuniętej prowincji Austrii. Zygmunt Tebinka urodził się 2 maja 1892 roku w jednym z większych miast Galicji wschodniej, w Stanisławowie, w rodzinie inteligenckiej. Był wnukiem Zygmunta († przed 1891), komisarza finansowego w Kołomyi, i Rozalii z Bogdanowiczów, synem Seweryna (ur. 1864), farmaceuty w Stanisławowie, i Klementyny Dionizji z Teodorowiczów (1868–1928).

Oboje rodzice byli katolikami, przy czym ojciec obrządku łacińskiego, matka natomiast – ormiańskiego. Rodzina nie należała do bardzo zamożnych, choć dziadkowie i rodzice pani Tebenkowej posiadali spory majątek ziemski w Żywaczowie. Poprzez obie babki Zygmunt był skoligacony z rozrodzonym szeroko stanisławowskim klanem Roszków Bogdanowiczów, który w wieku XVIII wydał jednego z najciekawszych ormiańsko-polskich intelektualistów, księdza Stefana Roszkę, teologa, leksykografa i historyka. Z kolei matka Zygmunta była kuzynką Józefa Teodorowicza, arcybiskupa ormiańskokatolickiego we Lwowie.

Zygmunt był synem pierworodnym, po nim przyszła jeszcze na świat córka, Antonina. Wkrótce potem ojciec zmarł, a matka wyszła powtórnie za mąż. Nie zmieniła jednak nazwiska, bo jej drugi mąż, urzędnik we Lwowie, nazywał się Stanisław Tebinka (ur. 1857). Jakiś czas Zygmunt studiował na Politechnice Lwowskiej, po czym poszedł do austriackiej szkoły wojskowej, której ukończenie mogło zapewnić stabilny byt w przyszłości. Wybrał formację młodą, dopiero organizowaną w armii austro-węgierskiej – lotnictwo. Jeszcze przed wybuchem wojny światowej uzyskał od Fédération Aéronautique Internationale – międzynarodowej federacji zrzeszającej aerokluby narodowe – licencję pilota sterowców. Nosiła numer 117, a trzeba wiedzieć, że w latach 1908–1913 organizacja ta wydała pilotom z Austro-Węgier tylko 124 podobnych dokumentów.

Bohaterska młodość

Gdy w 1914 roku wybuchła wojna, Tebinka przez około trzy miesiące (sierpień – październik) był przydzielony do artylerii Legionów Polskich, ale potem przeszedł do służby w lotnictwie austro-węgierskim. Wynik wojny światowej, czyli upadek monarchii habsburskiej i odrodzenie Polski, zmienił koleje jego losu. Z polską konspiracją związał się już pod koniec października 1917 roku. Pozyskała go Polska Organizacja Wojskowa, kierowana przez ludzi Józefa Piłsudskiego. Jej wywiadowcy obserwowali lwowskie lotnisko wojskowe na Lewandówce, planując jego przejęcie, i w tych okolicznościach nawiązali kontakt z polskim personelem stacjonującego tam garnizonu lotniczego. Gdy w 1918 roku Zygmunt Tebinka służył w Kijowie, okupowanym przez wojska niemieckie i austro-węgierskie, należał już do niejawnej grupy lotników polskich zorganizowanej przez porucznika Janusza de Beauvrain.

W kolejnych miesiącach stał się jednym z organizatorów polskiego lotnictwa wojskowego. Najpierw, od listopada tegoż roku, latał w 2. eskadrze lotniczej (wywiadowczej) jako porucznik-obserwator. Jednostka ta sformowana została po przejęciu lotniska i samolotów austro-węgierskich w Lublinie. Pod dowództwem por. Wiktora Robotyckiego wykonała wiele lotów bojowych w wojnie polsko-ukraińskiej. Na początku 1919 roku eskadra została wcielona do 3. pułku lotniczego w Poznaniu, Tebinka przeszedł do pracy w Szefostwie Lotnictwa, utworzonym 29 kwietnia, a przeorganizowanym w maju w Oddział IIIb Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Był tam referentem spraw technicznych i uzbrojenia. Wojna z Sowietami nie pozwoliła na pracę przy biurku. Tebinka w składzie III Grupy Lotniczej walczył nadal na froncie jako obserwator przy obronie Lwowa od lutego do końca maja 1919 roku. Brał udział we wszystkich lotach drużynowych, w tym podczas ofensywy wielkanocnej. W trakcie gwałtownego naporu nieprzyjaciela dostarczał cenne wiadomości o jego ruchach i skutecznie bombardował jego zaplecze. Według wspomnień syna, został w czasie walk z bolszewikami zestrzelony w balonie obserwacyjnym. Za udział w wojnach 1918–1921 odznaczony był Odznaką Honorową „Orlęta”, Krzyżem Walecznych po raz pierwszy i Odznaką Obserwatora. W styczniu 1921 roku był już kapitanem na stanowisku obserwatora w dowództwie III dyonu lotniczego z przydziałem do Departamentu III Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jako przedstawiciel Inspektoratu Wojsk Lotniczych uczestniczył w Polskiej Wojskowej Misji Zakupów, działającej

MAJOR ZYGMUNT TEBINKA Z ŻONĄ W PARYŻU, POCZĄTEK LAT 20. FOTOGRAFIA ZE ZBIORU RODZINY TEBINKÓW

Tebince opowieść

pod kierunkiem gen. Jana Romera we Francji. We wrześniu 1922 roku reprezentował rząd polski na Piątym Międzynarodowym Kongresie Przepisów Lotniczych w Pradze. „Rocznik oficerski" z 1923 roku podaje, że został przydzielony do 2. pułku lotniczego w stopniu majora ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 roku. Publikował w „Bellonie" artykuły na temat lotnictwa, w 1923 roku wszedł w skład komitetu budowy pomnika ku czci poległych lotników.

Na polskim Pomorzu

Jako major rezerwy w Korpusie Oficerów Aeronautyki w 4. pułku lotniczym Tebinka zdecydował się wraz z żoną, Heleną Jankowską, pierwszą nie-Ormianką w rodzie, osiąść całkiem daleko od Galicji wschodniej. Ich nowym domem stało się Pomorze Gdańskie, północno-zachodnie kresy nowego państwa polskiego. W roku 1923 nabyli majątek ziemski w Parszkowie w powiecie wejherowskim, obejmujący dwór, park i folwark.

Była to nie tylko emerytura, ale też szczególna misja. Obszary te przez okres rozbiorów Polski podlegały silnej germanizacji, która dotknęła zwłaszcza miejscową elitę. Brak było w województwie pomorskim polskich kadr administracyjnych, sądowniczych, nauczycielskich, i rzecz jasna, także – politycznych. W tym nowym pomorskim domu Tebinkowie wychowywali córkę Jadwigę oraz trzech synów: Józefa, Zbigniewa i Janusza.

Meandry polityki

Po przewrocie majowym w 1926 roku do władzy w Polsce doszło ugrupowanie marszałka Piłsudskiego. Fakt ten otworzył przed majorem Tebinką nowe możliwości. Piłsudczycy, zwani powszechnie sanacją, nie byli szczególnie popularni wśród Ormian polskich. Niekwestionowany autorytet abpa Teodorowicza wskazywał im w tym czasie inny raczej kierunek zaangażowania politycznego, opozycyjny względem sanacji, chrześcijańsko- i narodowo-demokratyczny. Programy tych partii uważane były za lepiej dostosowane do potrzeb i interesów Polaków oraz Ormian zamieszkujących Małopolskę (czyli dawną Galicję) Wschodnią. Zygmunt Tebinka poszedł inną drogą niż jego wybitny wuj, pewnie przez wzgląd na wspólną kombatancką przeszłość, łączącą go z piłsudczykami. Więzi te nie były jednak jednoznaczne.

Poza argumentacją polityczną były jeszcze względy etyczne, które w oczach wielu, a na pewno abpa Teodorowicza, obciążały sanację. Jej metody sprawowania władzy były brutalne. Już w 1927 roku nazwisko Tebinki pojawiło się w jednej z najbardziej tajemniczych spraw, jakie w opinii publicznej obciążały nową władzę – w sprawie gen. Włodzimierza Zagórskiego. Wiele łączyło ich obu – służba w armii austro-węgierskiej, fascynacja lotnictwem, zaangażowanie w sprawy zakupów wyposażenia dla lotnictwa polskiego we Francji, wreszcie powiązania z wywiadem wojskowym. To ostatnie sprawiło, że Zagórski dysponował poufną wiedzą o pracy Piłsudskiego dla wywiadu austro-węgierskiego w latach wojny światowej. Od tamtego czasu aż po moment przewrotu majowego generał pozostawał w ostrym konflikcie z Piłsudskim. Zaraz po przewrocie wraz z czterema innymi generałami został aresztowany i aczkolwiek wszystkich ich zwolniono pod naciskiem opinii publicznej, jeden tylko Zagórski przepadł bez wieści. Sądzono, ze został zabity przez ludzi marszałka.

W maju 1927 roku małżonka majora Tebinki towarzyszyła jednemu ze zwolnionych z więzienia wrogów Piłsudskiego, gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu, podczas kuracji w Jastrzębiej Górze (generał najprawdopodobniej został otruty podczas uwięzienia i niedługo potem zmarł). W jej obecności jakiś rybak z Pucka wyłowił z Bałtyku zalakowaną butelkę, która miała rzekomo zawierać list zaginionego gen. Zagórskiego. Sanacja rozpowszechniała pogłoski o ukryciu się generała, które miały odwrócić uwagę społeczeństwa od jego rzeczywistego losu. Tajemniczym przedmiotem natychmiast zainteresował się major Tebinka, ale okazało się, że był to fałszywy ślad. Sprawa gen. Zagórskiego do dziś nie jest wyjaśniona.

W polityce zadebiutował major Tebinka podczas wyborów parlamentarnych w 1928 roku. Był organizatorem kampanii Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Tczewie. Dbając o identyfikację z interesami miejscowego społeczeństwa, przewodził też protestowi w sprawie przeniesienia siedziby powiatu morskiego z Pucka do Wejherowa. Pozostałością po tej akcji jest ulotka pt. *Protest ludności nadmorskiej w sprawie przeniesienia siedziby powiatu Morskiego z Pucka do Wejherowa* (1928), ogłoszona wraz z Czesławem Krausem, przewodniczącym Rady Miejskiej Pucka.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr hab. Andrzej A. Zięba

POZOSTAŁOŚCI MAJĄTKU TEBINKÓW W PARSZKOWIE (HTTP://SZLAKIIBEZDROZA.BLOGSPOT.COM)

KRZYŻ W PARSZKOWIE, UFUNDOWANY I POSTAWIONY W 1923 ROKU PRZEZ MAJORA ZYGMUNTA TEBINKĘ. PODCZAS DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ KRZYŻ ZOSTAŁ ZNISZCZONY, WZNIOSŁO GO PONOWNIE W 1994 ROKU KOLEJNE POKOLENIE RODZINY TEBINKÓW (HTTP://ILONA.BIKESTATS.PL)

Հայկական օր Յարոսլավում

ՄՇԱԿՈՒՅԹ | Սեպտեմբերի 9-ը՝ Յարոսլավում անցկացվող Կրեսովյանների մշակութային 7-րդ միջազգային փառատոնի յոթ օրերից մեկը, նվիրված էր հայկական մշակույթին, երաժշտությանը և հայոց պատմությանը:

Փառատոնը կազմակերպել էր Լվով քաղաքով և հարավ-արևելյան Կրեսներով հետաքրքրվողների ընկերակցության Յարոսլավի մասնաճյուղը: Այս տարի առաջատար թեման Լվովն էր և Լվովյան երկրամասը:Հայկականօրվարընթացքումկեսօրիցհետոհանդիպում տեղի ունեցավ *«Կրեսյան Պոկուտիա: Հայկական ռեչպոսպոլիտա»* գրքի հեղինակ Մոնիկա Ագոպսովիչի հետ, իսկ երեկոյան հյուրերը հնարավորություն ունեցան ունկնդրելու հայկական հոգևոր երաժշտություն՝ Յակուբ Կոպչինսկու ղեկավարությամբ գործող տղամարդկանց երգչախմբի կատարմամբ: Սրբազան հովիվ Քշիշտոֆ Բլաժեյսկու շնորհիվ համերգն անցկացվեց պերճաշուք կահավորմամբ և գերազանց ակուստիկա ունեցող Տիրոջ վերափոխման հունակաթոլիկ եկեղեցում: Համերգից հատվածներ կարելի է դիտել Լեհաստանում հայ կաթոլիկների օրդինարիատի Youtube-յան էջում (Ordinariate for Armenian Catholics in Poland):

Յարոսլավը 40 հազար բնակչությամբ գեղեցիկ քաղաք է, որ գտնվում է Պոդկարպացկե վոյևոդությունում: Այստեղ կան բազմաթիվ հնամենի հուշարձաններ և հաճախակի անցկացվում են մշակութային միջոցառումներ: Հին ժամանակներում Յարոսլավը, գտնվելով Լվով-Կրակով ճանապարհին, հայտնի էր որպես առևտրային քաղաք, որտեղ տոնավաճառներ էին կազմակերպվում և որտեղ իրենց պահեստներն ունեին տարբեր ազգերի վաճառականները, նաև՝ հայերը: Քաղաքում հայերի բազմադարյա ներկայության վկայականն է Հայկական անվանակոչված փողոցը: Փառատոնի մասած օրերին ելույթ ունեցան էստրադային խմբեր, որոնք ներկայացրեցին ուկրաինական, լեմկյան, բելոռուսյան և ռումինական էթնիկ երաժշտություն, ասմունք, և տեղի ունեցան մշակութային հանդիպումներ: Հույս ունենք, որ հայկական մշակույթը կներկայացվի նաև հաջորդ փառատոնների ժամանակ:

jk

Ormiański dzień w Jarosławiu

KULTURA | 9 września, jako jeden z 7 dni VII Międzynarodowego Festiwalu Kultury Kresowej w Jarosławiu (woj. podkarpackie), został poświęcony historii, kulturze i muzyce ormiańskiej.

Festiwal jest organizowany przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, oddział w Jarosławiu. W tym roku jego motywem przewodnim był Lwów i Ziemia Lwowska. W trakcie dnia ormiańskiego po południu odbyło się spotkanie z Moniką Agopsowicz – autorką książki *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita Ormiańska*, a wieczorem goście festiwalu wysłuchali koncertu ormiańskiej muzyki liturgicznej w wykonaniu męskiego zespołu wokalnego z Warszawy pod dyrekcją Jakuba Kopczyńskiego. Na potrzeby koncertu ks. proboszcz Krzysztof Błażejewski udostępnił greckokatolicką cerkiew pw. Przemienienia Pańskiego o bogatym wystroju i świetnej akustyce. Nagranie z koncertu można obejrzeć na kanale Youtube Ordynariatu dla Ormian katolików w Polsce (Ordinariate for Armenian Catholics in Poland).

Jarosław jest pięknie położonym, 40-tysięcznym miastem na Podkarpaciu, z licznymi zabytkami i mnóstwem imprez kulturalnych. W dawnej Polsce Jarosław był znany zwłaszcza jako położona na drodze ze Lwowa do Krakowa miejscowość handlowa, w której odbywały się jarmarki i gdzie mieli składy kupcy różnych nacji, także Ormianie. Upamiętnieniem wielowiekowej obecności Ormian w mieście jest ulica Ormiańska.

W pozostałe dni festiwalu odbyły się m.in. występy estradowe zespołów folkowych prezentujących muzykę ukraińską, łemkowską, białoruską oraz romską, a także recitale i spotkania ze znanymi postaciami kultury. Mamy nadzieję, że kultura ormiańska będzie miała okazję zagościć na kolejnych edycjach festiwalu.

jk

Z życia Diaspory

Հայ Սփիւռքի Լուրեր

redaguje prof. Ara Sayegh

Konferencja „Sto lat badań”

FRANCJA | W Sorbonie w Paryżu, od 25 do 28 marca 2015 r., pod patronatem Prezydenta Republiki Francuskiej Françoisa Hollanda odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona zagadnieniu „Sto lat badań (1915–2015) nad ludobójstwem Ormian w Imperium Osmańskim w czasie Wielkiej Wojny”.

NAJAT VALLAUD-BELKACEM. FOT. HYETERT.BLOGSPOT.COM

Konferencja przyciągnęła badaczy ludobójstwa Ormian z całego świata, wśród nich historyków, politologów i dziennikarzy, którzy zebrali się, aby podzielić się swoimi pracami i refleksjami na temat 100 lat badań nad ludobójstwem Ormian. Konferencja została zorganizowana przez Międzynarodową Ormiańską Radę Naukową (CSI) Francji przy wsparciu programu „Misja 2015” Rady Ormiańskich Organizacji Francji (CCAF) dla badań nad ludobójstwem Ormian w Paryżu oraz przy współpracy Rady Regionalnej Paryża i Okolic.

Minister edukacji i badań naukowych Francji Najat Vallaud-Belkacem rozpoczęła swoje wystąpienie tymi słowami: „Sto lat temu jeden z najbardziej przerażających epizodów w historii Europy i świata stał się faktem. Projekt polityczny młodoturków, który miał na celu całkowitą eksterminację Ormian, został wprowadzony w życie przy zastosowaniu masowych mordów i ludobójstwa – pierwszego współczesnego ludobójstwa”.

10 paneli konferencji poświęcono następującym zagadnieniom: Czasoprzestrzeń – Etapy procesu ludobójstwa, Sprawcy – Ofiary – Ratujący (osoby i organizacje, które ratowały Ormian), Świadkowie, Inne mniejszości imperium, Logika wojenna, ekonomiczna i ideologiczna, Stosunki międzynarodowe i prawo karne, Historiografia – nowe dziedziny badań, Zacieranie śladów i ormiański duch, Pamięć – przekazywanie – historia negacji, Charakterystyka i porównania.

W sumie w trakcie konferencji wygłoszono 63 referaty. Warto dodać, że referaty i wykłady zostaną opublikowane przez wydawnictwo Armand Colin w tomie zatytułowanym *Le génocide des Armeniens*. Jednocześnie należy zauważyć, że redakcja „Revue d’Histoire de la Shoah” wydała wyjątkowy wolumin poświęcony ludobójstwu Ormian. Ogólnie rzecz biorąc, tylko w tym roku ukazało się ponad 60 książek o ludobójstwie.

Prof. Ara Sayegh

Niszczenie dziedzictwa ormiańskiego w Turcji

TURCJA | Turecka gazeta „Today’s Zaman” informuje, że 21 sierpnia w miejscowości Malkara (190 km na zachód od Stambułu), w czasie prac naprawczych na ulicy Zülfikarağa (dzielnica Hacievhat) odkryto siedem nagrobków ormiańskich, użytych najprawdopodobniej jako pokrywy studzienek.

Nie podano okresu, w którym zostały w taki sposób zbezczeszczone, jednak najbardziej prawdopodobny wydaje się okres ludobójstwa lub początek rządów Atatürka. Według miejscowego burmistrza nagrobki mają zostać przekazane do muzeum w celu „zbadania i renowacji”, nie wiadomo jednak, czy nie zostaną z kolei potraktowane jak kruszywo. Co ciekawe, płyty zachowały się w dość dobrym stanie, można nawet odczytać znajdujące się na nich napisy. Powyższe praktyki wpisują się w dążenie Turcji do zacierania wszelkich śladów po ludności ormiańskiej. Celowo utrudnia się prace archeologiczne na stanowiskach związanych z Ormianami, poza tym zakłamuje się historię, uznając najbardziej znaczące ośrodki za osiedla ludności turańskiej (jak na ironię były to plemiona koczownicze).

Najbardziej znanym tego przykładem są ruiny Ani – dawnej stolicy Armenii – zwanej też miastem tysiąca kościołów, której część została albo pozostawiona własnemu losowi, albo wprost potraktowana jako łatwe do wykorzystania źródło kruszywa (miejscowe władze mają układy z firmami budowlanymi i przymykają oko na niszczenie zabytków). Samo miasto jest prezentowane, nawet w niektórych polskich opracowaniach, jako bizantyjskie, a w czasie nieudolnej „odbudowy” usunięto z gmachów ormiańskie napisy (m.in. ze słynnej Lwiej Bramy). Miejsce jest przez cały czas rozkradane, dewastowane i w ogóle zaniedbane, tak że niektóre kościoły zapadają się w czasie deszczów lub w czasie trzęsień ziemi (np. kościół Odkupiciela [Surp Amenaprkicz] runął po uderzeniu pioruna w 1957 r.). Na szczęście wiele zabytków ruchomych z Ani (ok. 6000 eksponatów) zostało jeszcze w 1918 r. wywiezionych do Erywania przez archeologa Aszcharbeka Kalantara, zanim wkroczyło wojsko tureckie. Pozostałe zabytki podzieliły smutny los łupów wojennych, a minister edukacji narodowej Turcji, Rıza Nur w 1921 r. nakazał armiom na wschodzie „zetrzeć miasto z powierzchni ziemi”.

Podobnie dzieje się w Azerbejdżanie, czego najbardziej znanym przykładem było zniszczenie największego cmentarza chaczkarowego na świecie, znajdującego się w Dżulfie (Nachiczewan), gdzie w latach 1998-2005 wojsko i buldożery dokonały likwidacji ogromnej liczby pomników, później zaś zlokalizowano tam poligon wojskowy. Przeciwko bestialstwu zaprotestowali m.in.: Watykan, Komisja Europejska, UNESCO, grupa polityków brytyjskich i amerykańskich, jednak do dziś nie wpuszczono tam przedstawicieli żadnej z tych instytucji, a oficjalnie cmentarz nadal istnieje. Niektóre z chaczkarów ponoć wywieziono jednak zawczasu do Noratus w Armenii.

Grzegorz Waliszczak

JEDNA Z ODKOPANYCH PŁYT NAGROBNYCH. FOT. ARMENIANGENOCIDE100.ORG

Epitafium Nersesowi Bedrosowi XIX

Spocznij w pokoju Pana,
Kamienistej ziemi synu,
Pusta dziś stolica przez Ciebie obrana,
Chociażeś się żadną nie splamił winą.

Spocznij, a niebaczny saducejów słowom,
Ujrzysz za chwilę, że Gród się odrodzi,
Odzyskają ziemię z narodu tysiące,
Miejsce, gdzie nie miało być ludzi.

Spoczywaj spokojnie, niech szumi Ci granat,
Dudukiem zagwiżdże morela.
A stary Ararat bezpieczną przystanią,
Niech Hajów Twych rozwesela.

Śmierć nie jest kresem,
a znasz to od wieków,
Nie zgubił Pan Swojej rodziny,
Na Krzyżu kwitnącym, Słońcem jaśniejącym,
Wykupił nas, winnych, od winy.

Powitaj Grigora, co w ciemnej Otchłani,
Miał zginąć, a lud się nawrócił,
Maloyana wielkiego, co owiec nie rzucił,
I wielu, ach wielu... Ach wielu!

Bo świt już nadchodzi, gdy płaczu nie będzie,
Baranek łzy wszystkie osuszy,
Bo swymi skrzydłami uchowa Cię wiecznie,
Nie zgubi ni żadnej duszy.

Grzegorz Waliszczak

Mark Moogalian głównym bohaterem Gare du Midi

BELGIA | Do dramatycznego udaremnienia ataku terrorystycznego w nocy z 21 na 22 sierpnia 2015 r. doszło w Belgii, kiedy do pociągu na stacji Gare du Midi w Brukseli wsiadł uzbrojony po zęby Marokańczyk Ayoub El Kazzani. Jako pierwszy na podejrzane zachowanie terrorysty zwrócił uwagę 51-letni Ormianin Mark Moogalian, Amerykanin od dwóch dekad mieszkający we Francji.

MARC MOOGALIAN I FRANÇOIS HOLLANDE. FOT. LEJDD.FR

Moogalian jest profesorem i wykładowcą na słynnym paryskim uniwersytecie Sorbona, a także pisarzem i fotografem. Jego nazwisko w pierwszych godzinach po udaremnionym zamachu nie było nawet znane mediom, które wspominały jedynie o „anonimowym bohaterze". Zaraz po wyjeździe z Brukseli uwagę Moogaliana przykuł mężczyzna z dużą walizką, który nienaturalnie długo siedział w łazience, a następnie opuścił ją z karabinem na ramieniu. Ormianin rzucił się więc, aby zablokować mu drogę. W wyniku szarpaniny Moogalian został postrzelony w szyję, co z kolei zaalarmowało trzech Amerykanów: Skarlatosa, Sadlera i Stone'a. Moogalian został najciężej ranną ofiarą wydarzeń w pociągu.

Moogalian po wyjściu ze szpitala otrzymał 10 września br. od prezydenta Francji François Hollande'a najwyższe odznaczenie francuskie – Legię Honorową – podobnie jak wszyscy bohaterowie tej akcji. Gdyby nie heroiczna interwencja Ormianina i trzech młodych Amerykanów, wspartych przez dwóch dzielnych współpasażerów, islamski terrorysta dokonałaby rzezi w pociągu z Amsterdamu do Paryża. Ta dramatyczna historia nakazuje zastanowić się nad lepszym przygotowaniem cywilów w Europie do funkcjonowania w warunkach realnego zagrożenia terrorystycznego i dodatkowo wzmocnić czujność pod wpływem ostatnich wydarzeń, zwłaszcza że w tej dużej fali uchodźców i imigrantów, która dociera do Europy od sierpnia br., mogą być też terroryści. Bo następnym razem na miejscu może zabraknąć Ormianina Marka Moogaliana i jego towarzyszy.

Prof. Ara Sayegh

Miecz dżihadu godzi w Asyryjczyków

IRAK | Organizacja terrorystyczna Państwo Islamskie nie przestaje prześladować chrześcijan, przeciwnie, czyni to jeszcze bardziej dotkliwie, koncentrując się na likwidacji ich świątyń.

We wrześniu 2014 r., jak wiemy, społeczność ormiańską przeraziło wysadzenie w powietrze Kościoła Pamięci Ludobójstwa Ormian w Der Zor, który oprócz pełnienia istotnej funkcji miejsca pamięci narodu, był również miejscem złożenia szczątków niektórych ofiar młodotureckiej rzezi; każdy mieszkaniec Armenii, spotykając się z tą nazwą, myśli o przerażających cierpieniach swoich braci na pustyniach Syrii. Tym razem podobne wydarzenia stały się udziałem Asyryjczyków (Ajsorów), narodu również wyjątkowo boleśnie dotkniętego przez masakry 1915 r., znoszącego niedole i udręki razem z Ormianami. W czerwcu 2015 r. doszło do zbezczeszczenia kościoła św. Efrema w Mosulu, który przekształcono w meczet. Podobnie uczyniono miesiąc później z chaldejską katedrą św. Józefa, której kopułę pomazano czarną farbą i zwalono z niej krzyże. Tamtejszy patriarcha przebywa na uchodźstwie w Australii, a wielu chrześcijan, z których większość jest niezdolna do zapłacenia horrendalnego w tych realiach podatku dżizja (1328 dolarów w złocie), w obawie przed męczeńską śmiercią lub sprzedaniem w niewolę (Państwo Islamskie publikuje nawet oficjalne cenniki niewolników), stara się uciec, głównie na tereny irackiego Kurdystanu. W lutym 2015 r. Państwu Islamskiemu udało się porwać i wysłać w okolice Rakki ponad 220 asyryjskich chrześcijan różnych obrządków; w sierpniu wykupiono około dwadzieścia osób, przy czym okup za jedną wynosił około 100 000 dolarów. 21 sierpnia wysadzono V-wieczny monaster św. Eliana w Qaratain, po czym również uwięziono około 230 okolicznych chrześcijan. Niestety słowa zabójcy Koptów z Libii, który po zamordowaniu męczenników, wskazując nożem na morze, rzekł „Zgodnie z wolą Allaha podbijemy Rzym!", sprawdzają się, tylko w mniejszej skali.

Grzegorz Waliszczak

9 grudnia Dniem Pamięci

USA | 9 grudnia został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Dniem Pamięci i Godności Ofiar Zbrodni Ludobójstwa i Zapobiegania tej Zbrodni.

Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych na 103. posiedzeniu plenarnym 69. sesji w dniu 11 września 2015 r. przyjęło rezolucję ustanawiającą Międzynarodowy Dzień Pamięci i Godności Ofiar Zbrodni Ludobójstwa i Zapobiegania tej Zbrodni. Projekt uchwały został złożony w imieniu 84 przedstawicieli z wszystkich grup regionalnych wspólnie ze stałym przedstawicielem Armenii przy ONZ, ambasadorem Zohrabem Mnatsakanyanem, który powiedział, że „miliony istnień ludzkich zostały utracone w wyniku najstraszliwszej zbrodni ludobójstwa".

Dzień 9 grudnia to data symboliczna, bowiem tego dnia w 1948 r. ONZ przyjęła Konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Rezolucja wzywa państwa, organizacje międzynarodowe, społeczeństwa obywatelskie i osoby prywatne do obchodzenia Międzynarodowego Dnia Pamięci w celu poszerzenia wiedzy o Konwencji z 1948 r. i jej roli w zwalczaniu i zapobieganiu ludobójstwu oraz w celu upamiętnienia ofiar ludobójstw.

Warto pamiętać, że w ciągu 2014 i 2015 roku społeczność międzynarodowa upamiętnia ważne rocznice najbardziej okrutnych zbrodni ubiegłego wieku, w tym 100. rocznicę ludobójstwa Ormian, 70. rocznicę wyzwolenia Auschwitz, 40. rocznicę zbrodni Czerwonych Khmerów w Kambodży i 20. rocznicę ludobójstwa w Rwandzie oraz 20. rocznicę masakry w bośniackiej Srebrenicy.

Prof. Ara Sayegh

Nowości wydawnicze

Stanisław Sławomir Nicieja
Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych
Tom VI

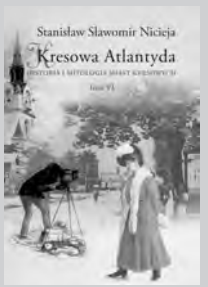

W szóstym tomie swojego cyklu prof. dr hab. Stanisław Nicieja – historyk, biografista i rektor Uniwersytetu Opolskiego opisuje kilka miast dawnych polskich Kresów, w tym także Kuty, które jak wiadomo słynęły jako „stolica" polskich Ormian. Bogaty w treść tom zawiera fragmenty historyczne, etnograficzne, wspomnieniowe, przypominające dzieje Ormian i ich sposób życia, a także losy w czasie II wojny światowej, przeplatające się z losami upadającego państwa polskiego. Autor zatroszczył się nie tylko o opisanie przedwojennych rodów i znanych postaci ormiańskich, ale również o kontakt z ich potomkami żyjących w teraźniejszej Polsce. Książka jest bogato ilustrowana zdjęciami i pocztówkami, estetycznie wydana i godna polecenia nie tylko miłośnikom przedwojennych dziejów ormiańskich, ale także interesujących się ogólnie pojętymi Kresami.

Opole 2015
Wydawnictwo MS

Maciej Janik
Świat łaciński i Królestwo Armenii cylicyjskiej w latach 1199–1375. Zarys problemu

W bogatej literaturze dotyczącej wypraw krzyżowych dzieje Królestwa Armenii w Cylicji są zazwyczaj pomijane lub zaledwie wzmiankowane, dlatego nawet zarys problemu wpływów łacińskich w państwie Ormian przedstawiony w niniejszej książce jest potrzebnym uzupełnieniem badań nad średniowieczną historią Bliskiego Wschodu.

Kraków 2014
Księgarnia Akademicka

KULTURA

Wędrówki Matki Bożej Łysieckiej

DZIEDZICTWO | Kopia obrazu podarowana została do odbudowanego kościoła w Łyścu, który jest kościołem filialnym parafii rzymskokatolickiej w Stanisławowie. W ten symboliczny sposób nastąpił powrót cudownego wizerunku Matki Bożej na miejsce jej pierwotnego kultu.

PRZEKAZANIE KOPII OBRAZU MATKI BOŻEJ ŁYSIECKIEJ Z GLIWIC DLA ŁYŚCA (30 SIERPNIA 2015 R.). CZŁONKOWIE RADY PARAFII ORMIAŃSKIEJ – ANNA OLSZAŃSKA I BOGDAN KASPROWICZ. FOT. ZE ZBIORÓW AUTORA

Wielu Ormian, którzy jako chrześcijanie musieli uciekać z Turcji przed prześladowaniami muzułmańskimi, osiedliło się na Pokuciu, czyli na pograniczu polsko-mołdawskim. Zakładali oni swoje kolonie i parafie na obu brzegach granicznej rzeki Czeremosz. W ten sposób powstały skupiska ormiańskie nie tylko w Stanisławowie, ale i w Śniatynie, Kutach, Horodence i Łyścu. Ta ostatnia miejscowość była małym miasteczkiem, położonym w dawnym powiecie bohoroczańskim (później stanisławowskim), zaledwie dziewięć kilometrów od centrum Stanisławowa. Posiadała ona trzy parafie: rzymsko-, ormiańsko- i greckokatolicką. Dwie pierwsze wspólnie użytkowały jeden kościół, a proboszczowie ormiańscy byli także proboszczami rzymskokatolickimi. W kościele tym ochrzczonych zostało dwóch arcybiskupów ormiańskich: Samuel Cyryl Stefanowicz (właściwie: Ohanowicz) oraz Izaak Mikołaj Isakowicz.

Świątynię tę, początkowo drewnianą, ufundował w 1669 r. założyciel Stanisławowa, późniejszy hetman polny koronny Andrzej Potocki. Kościół ów spłonął w czasie pożaru w roku 1779. Na jego miejscu w XIX w. stanął kościół murowany, który jednak także strawił ogień. Parafianie zbudowali więc trzecią świątynię, którą poświęcił wspomniany arcybiskup Isakowicz.

Główną perłą świątyni była kopia obrazu Matki Bożej z katedry ormiańskiej w Kamieńcu Podolskim. Kopia ta, która szybko zasłynęła łaskami, powstała w XVI w. za sprawą ormiańskiego księdza o imieniu Kolumb, który namalowany przez siebie wizerunek Maryi przekazał przed śmiercią kapłanowi Grzegorzowi. Obraz ma wymiary 136 × 98 cm i jest to płótno naklejone na deskę. Jak głosi tradycja, dopiero trzęsienie ziemi sprawiło, że Grzegorz zgodził się wystawić obraz na widok publiczny, mimo że przedtem prosiła o to sama Matka Boska. Od początku z wizerunkiem Maryi z Dzieciątkiem Jezus związane były liczne cuda. W księgach parafialnych zapisano między innymi uzdrowienie kalek oraz wskrzeszenie dwójki dzieci. Obraz szczęśliwie ocalał podczas wspomnianego pożaru.

W 1916 r. wota oraz sukienkę i koronę ukradli żołnierze rosyjscy. Jednak sam obraz przed zniszczeniem uratował dowódca rosyjskiej baterii artyleryjskiej, kapitan Piotr Aniczków, wywożąc go do Stanisławowa. Wizerunek ocalał także w czasie okupacji sowieckiej i niemieckiej oraz bandyckich napadów UPA w czasie drugiej wojny światowej. W 1945 r. kościół został zamknięty dla kultu, a następnie, po przebudowie, został zamieniony na kinoteatr. Obraz wraz z wotami oraz paramentami liturgicznymi i księgami parafialnymi zabrał ze sobą ostatni proboszcz, ks. Józef Magierowski (były franciszkanin reformata), który wraz z parafianami został zmuszony do opuszczenia Kresów Wschodnich. Przedmioty te ukrywano najpierw w Stanisławowie, a potem w Starych Budkowicach i Czarnowąsach pod Opolem.

Od 1950 r. obraz dzięki staraniom ks. Kazimierza Roszki, byłego proboszcza ormiańskiego w Horodence, został przewieziony do Gliwic i umieszczony na stałe w ołtarzu głównym tamtejszego kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy. W 1954 r. dzieło przeszło gruntowną renowację. Po wyjeździe ks. Roszki na emigrację do Włoch i Ziemi Świętej, a później do USA, kościołem i obrazem opiekował się najpierw ks. Kazimierz Romaszkan, sybirak i więzień stalinowski, a później ks. doktor Krzysztof Staniecki, kapłan wielce zasłużony dla trzech obrządków.

W 1987 r. korony dla obrazu poświęcił papież Jan Paweł II na Jasnej Górze. Uroczysta koronacja, której przewodniczył patriarcha ormiańskokatolicki Howannes Bedros (Jan Piotr) XVIII Kasparian z Bejrutu, odbyła się 3 września 1989 r. Przed obrazem po dziś dzień w zgodzie modlą się katolicy obrządku ormiańskiego i rytu trydenckiego. Pierwsi z nich posiadają tutaj parafię dla całej Polski południowej, noszącą imię świętego Grzegorza Oświeciciela, drudzy – duszpasterstwo.

30 sierpnia 2015 r. w kościele gliwickim w obecności ks. Władysława Iwaszczaka, proboszcza parafii w Stanisławowie, dokonało się poświęcenie kopii obrazu, ufundowanej przez ormiańskich parafian. Kopia ta podarowana została do odbudowanego kościoła w Łyścu, który jest kościołem filialnym parafii rzymskokatolickiej w Stanisławowie. Uroczysta instalacja w ołtarzu głównym odbyła się w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny (święto Matki Bożej Siewnej). W ten symboliczny sposób nastąpił powrót cudownego wizerunku na miejsce pierwotnego kultu Matki Bożej.

Dodam, że w kościele w Łyścu planowane jest wmurowanie dwóch tablic. Pierwsza z nich będzie upamiętniała wielowiekową obecność Ormian w tym mieście, a druga – narodziny i chrzty wspomnianych dwóch arcybiskupów lwowskich. Tablice te, posiadające napisy po polsku, ormiańsku i ukraińsku, mają się znaleźć na fasadzie świątyni.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Artykuł jest fragmentem najnowszej książki Autora, która pod tytułem „Na ścieżkach historii" ukazała się nakładem krakowskiego Małego Wydawnictwa w październiku 2015 r.

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE
Ambasador JE
Edgar Ghazaryan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail:
armpolandembassy@mfa.am
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH
Edward Mier-Jędrzejowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE
Gdańsk
kontakt:
mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 58
ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk
Kraków
kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków
Warszawa – Płock
kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock

DUSZPASTERZE
Kościół katolicki obrządku ormiańskiego
www.ordynariat.ormianie.pl
Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Rafał Krawczyk – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie
kontakt:
tel. (+48) 695 486 520
e-mail: rafal.krawczyk@ormianie.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii południowej** z siedzibą w Gliwicach
kontakt:
www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański
O. Dadżad Caturian – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

KORESPONDENT MEDIÓW ORMIAŃSKICH
Smbat Howannisjan
Akredytowany przez MSZ korespondent „Pierwszego Serwisu Informacyjnego” Publicznej Telewizji Armeńskiej ARM1 w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 787 391 461
e-mail: smbat.armtv@gmail.com

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

Warużan Czobanian
(Varuzhan Chobanyan)
kontakt:
ul. Wrzosowa 96, 25-214 Kielce
tel. (+48) 663 769 796
e-mail: varuzhan.chobanyan@wp.pl

dr nauk fiz. Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/48
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW
kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE
Warszawa
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa
tel. (+48) 22 629 56 91
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Kraków
Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
fax. (+48) 12 423 32 77
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ
Դեսպան՝ ՆԳ Էդգար Ղազարյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա,
հեռ. (+48) 22 899 09 40-42
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
էլ. փոստ՝ armpolandembassy@mfa.am
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՈՎՈՒՄ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉ
Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչ
կապ՝
էլ. փոստ՝ przedstawiciel@ormianie.pl

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ
Գդանսկ
կապ՝
Մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
Մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
Հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ
Կրակով
կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. (+48) 600 402 169
էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով
Վարշավա – Պլոցկ
կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Միջնակարգ դպրոց թիվ 210, Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա: Պասաժ Վուկա Կարաջիճիա փող. 1, 09-400 Պլոցկ

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ
Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի
www.ordynariat.ormianie.pl
Քհն. Յեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հյուսիսային Ժողովրդապետութեանը** նստավայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեականթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ. (+48) 58 301 99 77
էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Ռաֆալ Կրավչիկ՝ ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Կենտրոնական Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
հեռ. (+48) 695 486 520
էլ. փոստ՝ rafal.krawczyk@ormianie.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկի՝ ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հարավային Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գլիվիցե (արձակուրդ):
կապ՝
Կայքէջ՝ www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի
S. Տաճատ աբեղա Ծատուրյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԼՐԱՏՎԱՄԻՋՈՑՆԵՐԻ ԹՂԹԱԿԻՑՆԵՐ

Սմբատ Հովհաննիսյան
Լեհաստանի Արտաքին Գործերի Նախարարությունում հավատարմագրված՝
Հ1 Հայաստանի Հանրային Հեռուստաընկերության «Առաջին լրատվական» ծառայության թղթակից
կապ՝
հեռ. (+48) 787 391 461
էլ. փոստ՝ smbat.armtv@gmail.com

ՀԱՅԵՐԵՆ ԵՐԴՎԱԾ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ

Վարուժան Չոբանյան
կապ՝
Վժոսովա փող. 96
25-214 Կիելցե
հեռ. (+48) 663 769 796
էլ. փոստ՝ varuzhan.chobanyan@wp.pl

ֆիզմաթ. գիտ. թեկն. Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
Ռաձիկովսկիեգո փող. 77Ա/48
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա
հեռ. (+48) 691 107 304
էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

Մարգարիտա Երեմյան
կապ
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՅԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ
կապ՝
Կոշիկովա փող. 16
00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ
Վարշավա
Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Սիեդմիոգրոձկա փող. 5/51, 01-204 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 629 56 91
էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Կրակով
Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
ֆաքս՝ (+48) 12 423 32 77
էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 15 X 2015 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, ARMEN ARTWICH, WŁADYSŁAW DEŃCA, HAYK HOVHANNISYAN, BOGDAN KASPROWICZ, PIRUZA MNACAKANIAN, MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARIK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA ADMINISTRACJI I CYFRYZACJI.

Ormianie i Imperium Osmańskie 1877–1923

STULECIE | Ostatnia, III część kalendarium (1919–1923) obejmuje wydarzenia po zakończeniu I wojny światowej i w trakcie tzw. tureckiej wojny o niepodległość, której elementem była także wojna ormiańsko-turecka z 1920 r. Przegrana w tym konflikcie oraz wkroczenie wojsk sowieckich doprowadziły do likwidacji I Republiki Armenii i zastąpienia jej Armeńską Socjalistyczną Republiką Sowiecką. Lata 1920–1923 to także nowa fala prześladowań Ormian ze strony tureckich nacjonalistów.

13 XI 1918 – na podstawie zawieszenia broni w Mudros (30 X 1918, zob. „Awedis" nr 23), kończącego udział Imperium Osmańskiego w I wojnie światowej, rozpoczęła się okupacja Stambułu przez wkraczające kolejno wojska brytyjskie, francuskie i włoskie. W trakcie okupacji w mieście stał pomnik pamięci ofiar ludobójstwa Ormian (do 1922 r., gdy został zdemontowany i zaginął). 24 IV 1919 r. w Stambule odbyły się też pierwsze w historii uroczystości upamiętniające ludobójstwo.

28 IV 1919 – początek procesów przed trybunałem wojennym w okupowanym Stambule, w którym sądzono (częściowo *in absentia*) członków Komitetu Jedności i Postępu (KJiP), dowódców wojskowych i innych urzędników tureckich z czasów wojny. Oskarżonym przedstawiono zarzuty łamania konstytucji, rozboju w czasie wojny oraz zorganizowania masakr Ormian i Greków. Sąd skazał na śmierć głównych organizatorów masakr: Talaata, Enwera, Dżemala i innych, jednak władze tureckie nie spieszyły się ze ściganiem tych ze zbrodniarzy wojennych, którzy zdążyli uciec z Turcji i przebywali w Europie i Azji Środkowej. Mimo tego KJiP, główna siła, która doprowadziła do przewrotu młodotureckiego w 1908 r., z powodu procesów została rozwiązana.

22 VI 1919 – Mustafa Kemal (Atatürk) oraz inni dowódcy tureccy rozesłali z miasta Amasya okólnik wzywający Turków do obrony niepodległości i do zebrania się na kongresach w Erzurumie i Sivas. Był to jeden z pierwszych aktów tzw. tureckiej wojny o niepodległość.

1920–1922 – Ormiańska Federacja Rewolucyjna (Dasznakcutiun), mimo sprzeciwu części członków, zorganizowała tajną akcję odwetową pod kryptonimem „Nemezis" mającą na celu zabicie głównych sprawców ludobójstwa w Imperium Osmańskim oraz masakr Ormian w Baku w 1918 r. Spośród tzw. Trzech Paszów rządzących Imperium w czasie wojny zabójcom ormiańskim udało się zgładzić byłego ministra spraw wewnętrznych i wielkiego wezyra Talaata Paszę w 1921 r. w Berlinie, a Dżemal Pasza, minister marynarki wojennej, został zabity w Tyflisie w 1922 r. Oprócz nich zginęło kilku innych oficjałów osmańskich i azerbejdżańskich.

III 1920 – wobec braku postępów w procesach prowadzonych przez Turków okupacyjne władze brytyjskie zdecydowały się przenieść sąd razem z oskarżonymi na znajdującą się pod brytyjską kontrolą Maltę. Próby ustanowienia tam międzynarodowego trybunału mającego osądzić zbrodniarzy wojennych nie powiodły się, a oskarżeni zostali wymienieni później na jeńców brytyjskich przetrzymywanych przez rząd kemalistowski w Ankarze. Za jedną z przyczyn porażki procesów uznaje się brak odpowiednio wykształconego prawa międzynarodowego.

16 III 1920 – zniesienie przez Wielką Brytanię parlamentu osmańskiego w Stambule. Sułtan pozostał jedynym władcą uznawanym przez siły okupacyjne.

23 IV 1920 – Turecki Ruch Narodowy pod przewodnictwem Mustafy Kemala utworzył w Ankarze republikański i nacjonalistyczny rząd, opozycyjny wobec rządu sułtańskiego w okupowanym Stambule.

10 VIII 1920 – podpisanie traktatu w Sèvres. Już w trakcie I wojny światowej mocarstwa światowe rozważały różne możliwości podziału terytorium Imperium Osmańskiego. Na konferencji w Londynie (II 1920) zdecydowano o przygotowaniu i podpisaniu traktatu sankcjonującego rozbiór Imperium m.in. pomiędzy Wielką Brytanię, Francję, Włochy, Grecję i Armenię. Przy Turcji miała zostać tylko północna Anatolia. Granicę zachodnią Armenii rozrysował Departament Stanu prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona. Ten plan zakładał także stłumienie ruchu kemalistowskiego, który nie uznał traktatu, jednak tzw. turecka wojna o niepodległość pod przywództwem Mustafy Kemala doprowadziła do *de facto* anulowania postanowień z Sèvres i zastąpienia ich traktatem podpisanym w Lozannie.

ZDJĘCIE POMNIKA LUDOBÓJSTWA ORMIAN W STAMBULE Z OKŁADKI KSIĄŻKI TEOTIGA Z 1919 R. FOT. ARMENIAN-GENOCIDE.ORG

ŚWIĘTO PIERWSZEJ ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI ARMENII W ERYWANIU, 1919 R. FOT. COMMONS.WIKIMEDIA.ORG

24 IX 1920 – 23 XII 1920 – wojna ormiańsko-turecka, będąca wschodnim frontem tureckiej wojny o niepodległość, obok frontu południowego – francuskiego, i zachodniego – greckiego. Wojna wybuchła z powodu niezaakceptowania traktatu z Sèvres przez tureckich nacjonalistów pod przywództwem Mustafy Kemala. Celem Turków było m.in. ustanowienie wschodniej granicy sprzed Sèvres i odzyskanie ziem utraconych na rzecz Rosji w 1878 r. Rosja Sowiecka pod wodzą Włodzimierza Lenina sympatyzowała z kemalistowską Turcją, wspierając ją uzbrojeniem i pieniędzmi, i nie zamierzała angażować się bezpośrednio w konflikt. Z kolei Republika Armenii była zaopatrywana przez zachodnich aliantów, którzy również nie zdecydowali się na interwencję. W październiku Turcy zajęli Kars, a w listopadzie Aleksandropol (ob. Giumri), po czym zmusili władze Republiki Armenii do podpisania traktatu w Aleksandropolu (2–3 XII 1920), w którym Armenia odstępowała od traktatu w Sèvres i powracała do granic ustanowionych przez traktat brzeski z 1918 r., tracąc tym samym połowę terytoriów na rzecz Turcji. W czasie tej wojny znowu miały miejsce masakry ormiańskich cywilów przez armię turecką.

28 XI 1920 – W tym samym czasie Józef Stalin rozkazał 11. Armii Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej wkroczyć do Armenii od strony Azerbejdżanu w celu ustanowienia tam sowieckich rządów. Opór ormiański po kilku latach wyczerpujących wojen był bardzo słaby, co ułatwiło Sowietom szybkie przejęcie władzy, zlikwidowanie niepodległego państwa ormiańskiego i proklamowanie Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (2 XII 1920).

16 III 1921 – traktat o przyjaźni sowiecko-tureckiej podpisany w Moskwie. Kemalistowska Turcja i Rosja Sowiecka pod przywództwem Lenina zapewniały się o wzajemnym poparciu oraz wyznaczyły granice pomiędzy państwami, co dotyczyło też terytoriów ormiańskich. Te postanowienia powtórzono następnie w traktacie w Karsie (13 X 1921), który wyznaczył istniejące do dziś granice pomiędzy Turcją a państwami Zakaukazia.

11–14 X 1922 – podpisanie zawieszenia broni w Mudanya, zastępującego zawieszenie broni w Mudros z 1918 r. i kończącego turecką wojnę o niepodległość.

1 XI 1922 – zniesienie sułtanatu oznaczające kres istnienia Imperium Osmańskiego. Ostatni sułtan, Mehmed VI, został wygnany ze Stambułu.

24 VII 1923 – po trwającej 8 miesięcy konferencji podpisano traktat pokojowy w Lozannie pomiędzy Turcją i aliantami, zastępujący traktat w Sèvres, co było możliwe dzięki zwycięstwu Turków w wojnie. Traktat doprowadził do międzynarodowego uznania niepodległości nowej Republiki Turcji jako spadkobierczyni Imperium Osmańskiego, a terytorium Turcji uzyskało dzisiejszy kształt.

23 IX 1923 – wycofanie ostatnich oddziałów alianckich ze Stambułu, do którego niedługo potem (6 X 1923) wkroczyły wojska tureckie.

29 X 1923 – oficjalna proklamacja Republiki Turcji z Mustafą Kemalem Atatürkiem jako pierwszym prezydentem. Początek polityki zaprzeczenia ludobójstwu ze strony Turcji.

Jakub Kopczyński